

**Magdalena Dźwigał**

<https://orcid.org/0000-0002-5789-1006>

Instytut Pamięci Narodowej

## „SZPIEG Z SĄSIEDZTWA”. SPRAWA ALFONSA GRYGIERA JAKO PRZYKŁAD WERBOWANIA AUTOCHTONÓW PRZEZ FEDERALNĄ SŁUŻBĘ WYWIADOWCZĄ RFN (1958–1960)

W grudniu 1959 r. zatrzymano pod zarzutem szpiegostwa Alfonsa Grygiera – obywatela PRL, Polaka urodzonego i wychowanego w Niemczech, po wojnie mieszkańca tzw. Ziem Odzyskanych, autochtona<sup>1</sup>. Tym samym służby specjalne PRL mogły dopisać sobie kolejny punkt w rozgrywce prowadzonej z agencjami wywiadowczymi państw Zachodu. Sukces ten był o tyle istotny, że dotyczył szpiega zwerbowanego przez BND, czyli Federalną Służbę Wywiadowczą RFN (niem. *Bundesnachrichtendienst*), której aktywność według kontrwywiadu Polski Ludowej stanowiła coraz większe zagrożenie. Co istotne, dokonano tego po reorganizacjach, które po 1956 r. dotknęły obydwie formacje.

<sup>1</sup> Autochton – człowiek należący do rdzennej ludności danego obszaru. Po 1945 r. mianem autochtonów komunistyczne władze określały ludność zamieszkującą przed wojną teren pogranicza polsko-niemieckiego lub obywateli III Rzeszy, którzy po wojnie pozostali na terenach przejętych przez Polskę i zadeklarowali polską narodowość. Zob. A. Sakson, *Mazury – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; A. Jaracz, *Żołnierze Armii Czerwonej a polska ludność autochtoniczna na Pomorzu Środkowym w 1945 roku* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956. Materiały z konferencji*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001, s. 49–61; G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001; A. Słabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008, s. 23–114; S. Rosenbaum, *Zagadnienie niemieckie* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. J. Syrnok, Warszawa 2019, s. 59–79.

Zorganizowana po II wojnie światowej pod auspicjami USA jedna z niemieckich struktur wywiadowczych, znana pod nazwą Organizacji Gehlena<sup>2</sup>, do końca lat czterdziestych nie działała samodzielnie. Sytuację zmieniły wydarzenia roku 1949, a więc utworzenie RFN i NRD oraz sformowanie NATO. Znacznie wzrosła wówczas rola służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych, w tym także nadal pozostającej pod amerykańską kuratelą Organizacji Gehlena. Na początku lat pięćdziesiątych uzyskała ona nawet pewną autonomię działań. Skierowała wówczas swoje główne zainteresowanie na obszar NRD i sąsiednich krajów bloku komunistycznego<sup>3</sup>. Prowadzenie aktywnego wywiadu w krajach za żelazną kurtyną (z wyjątkiem NRD) utrudniała jednak ich wewnętrzna izolacja<sup>4</sup>. Podstawową bazę informacyjną i agenturalną stanowili w tym czasie docierający do Berlina Zachodniego i RFN uciekinierzy. Gros pracy wywiadowczej wykonywano w licznych ośrodkach i obozach przeznaczonych dla uchodźców i dipisów. Tam również werbowano agentów,

<sup>2</sup> Reinhard Gehlen (1902–1979), niemiecki generał major, ostatni szef wydziału OKH Fremde Heere Ost (Obce Armie Wschód), niezależnej jednostki niemieckiego wywiadu wojskowego działającej we wschodniej Europie, po wojnie twórca zachodnioniemieckiego wywiadu, nazwanego od jego nazwiska Organizacją Gehlena, w latach 1956–1968 szef Federalnej Służby Wywiadowczej (BND) RFN. Gehlen, przewidując klęskę militarną III Rzeszy, ukrył w Bawarii kilkadziesiąt skrzyń zawierających strategiczne materiały wywiadowcze, w tym dane niemieckich informatorów działających na Wschodzie. 20 V 1945 r. oddał się w ręce Amerykanów i jednocześnie zaproponował im współpracę. Aby poprawić swoją pozycję negocjacyjną, ujawnił ukryte dokumenty. Wykorzystał znikome rozeznanie Amerykanów w sprawach Europy Wschodniej i rozpoczął współpracę z Jednostkami Służb Strategicznych USA (poprzedniczką CIA), by zbudować struktury swojej agencji. Więcej na ten temat zob. m.in.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 761/14, R. Kilarski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, *passim*; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, *passim*; Archiwum IPN w Warszawie (dalej: AIPN), 01521/247, Organizacja wywiadowcza Gehlena – opracowanie, *passim*; AIPN, 01242/247, H. Zolling, H. Höhe, Pullach od środka. Historia Federalnej Służby Wywiadowczej, Warszawa 1971, *passim*; T. Kopyś, *Początki wywiadu zachodnioniemieckiego oraz jego aktywność w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej w latach 1944–1989” 2011, nr 1(8–9), s. 153–175; R. Gehlen, *Der Dienst. Erinnerungen 1942–1971*, Stuttgart 1971; R.-D. Müller, *Reinhard Gehlen. Geheimdienstchef im Hintergrund der Bonner Republik. Die Biografie*, Berlin 2018; T. Wolf, *Die Entstehung des BND. Aufbau, Finanzierung, Kontrolle*, Berlin 2018, s. 36–102.

<sup>3</sup> T. Wolf, *Die Entstehung des BND...*, s. 148, 150–151.

<sup>4</sup> W końcu lat czterdziestych XX w. znacznie ograniczono międzynarodową mobilność polskich obywateli. Dariusz Stola scharakteryzował ten okres tak: „był to czas zamknięcia Polski, w przenośni i dosłownie, czas odgrodenia jej mieszkańców od świata zewnętrznego w stopniu nieznanym wcześniej ani później” (D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 24). Jednocześnie ograniczono możliwość zewnętrznych przyjazdów do Polski, a także prowadzono inwigilację obcokrajowców przebywających na terenie kraju.

których po przeszkoleniu przerzucano nielegalnymi kanałami na Wschód. Co ważne, masowość werbunków prowadzonych wśród osób przypadkowych i schematyzm tych działań zostały wkrótce rozpoznane i zneutralizowane przez służby specjalne państw socjalistycznych, w tym także komunistycznej Polski<sup>5</sup>.

Kiedy w kwietniu 1956 r. Organizacja Gehlena przeszła pod wyłączny nadzór władz federalnych RFN, podporządkowano ją Urzędowi Kanclerza i przekształcono w BND. Tym samym wywiad zachodniemiecki zyskał niezależność, choć w dalszym ciągu ściśle współpracował z CIA i MI6. Równocześnie przeprowadzono reorganizację agencji, w tym również zreformowano system jej zarządzania. Zmiany kadrowe zaszyły przede wszystkim w głównej siedzibie agencji, tj. w Pullach, przy czym Reinhard Gehlen niezmiennie kierował jej pracami. Istotne roszady przeprowadzono również w aparacie kierującym wywiadem przeciwko Polsce, do którego wprowadzono nowych ludzi. Co istotne, zaktualizowano także metody pracy wywiadowczej, co było reakcją na zmianę sytuacji politycznej za Odrą<sup>6</sup>.

W Polsce wydarzenia roku 1956 przyczyniły się m.in. do wprowadzenia przez rządzących istotnej korekty dotychczasowej polityki paszportowej i migracyjnej. W efekcie jej liberalizacji w lawinowym tempie wzrosła liczba zarówno wyjazdów emigracyjnych (głównie do Izraela i RFN), jak i indywidualnych wyjazdów czasowych, turystycznych i służbowych do krajów zachodnich, w tym głównie do RFN<sup>7</sup>. Skalę zjawiska obrazują dane. Podczas gdy w 1955 r. liczba udających się na pobyt czasowy do Niemiec Zachodnich wynosiła 63 osoby [*sic*], rok później wyjechało

<sup>5</sup> Według opracowania resortowego do połowy lat pięćdziesiątych rozbito dziewięć szatek wywiadowczych i zatrzymano 21 samodzielnie działających agentów. Zob. AIPN, 01243/77, t. 1, Podstawowe dane o zrealizowanych sprawach i ujawnionych agentach Organizacji Wywiadowczej Gehlena, b.d., k. 3. Zob. również AIPN, 01243/78, Zwalczenie szpiegostwa na Pomorzu Zachodnim w XXX-leciu PRL przez Wydział II Szczecińskiej SB, b.d., *passim*; AIPN, 01521/2172, Działalność berlińskiego ośrodka wywiadu Organizacji Gehlena przeciwko Polsce, b.d., *passim*; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 46–48.

<sup>6</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 242; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 53, 155; AIPN Sz, 761/14, R. Kilarski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 258–265; E.K. Nowak, *Za parawanem służb specjalnych Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1981, s. 46–60.

<sup>7</sup> Według danych w latach 1956–1959 z Polski do RFN wyemigrowało ok. 200 tys. osób. Tylko w 1959 r. na ogólną liczbę 26,8 tys. wyjeżdżających do krajów zachodnich do RFN trafiło 13,4 tys. osób, w 1960 r. było to odpowiednio 22 tys. oraz 6 tys. Zob. T. Kopyś, *Początki wywiadu zachodniemieckiego...*, s. 165; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 172.

już 2901, a w 1957 r. – blisko 28 tys. obywateli PRL<sup>8</sup>. W tym okresie zgodę na wyjazd czasowy w pierwszej kolejności otrzymywały osoby mające za granicą najbliższych krewnych. Wśród tej grupy poważny odsetek stanowili przedstawiciele polskiej ludności rodzimej, autochtoni, którym do 1956 r. władze systemowo blokowały możliwość opuszczenia kraju<sup>9</sup>. Nie objęły ich m.in. akcja wyjazdów do NRD w ramach „Aktion Link” z początku lat pięćdziesiątych i późniejsze umowy migracyjne realizowane ze wschodnioniemieckim rządem bądź zachodnioniemieckim Czerwonym Krzyżem<sup>10</sup>.

Celowe utrudnianie autochtonom wyjazdu z kraju do 1956 r. wynikało z dwóch podstawowych kwestii. Po pierwsze, było konsekwencją przyjęcia przez rząd warszawski propagandowej argumentacji, w której myśl której obecność zweryfikowanej ludności rodzimej na tzw. Ziemiach Odzyskanych dowodziła słuszności przyłączenia tych terenów do powojennej Polski. Po drugie, ich stała obecność miała ważne znaczenie gospodarcze i demograficzne, jako że jeszcze w 1950 r. stanowili oni ok. 20 proc. wszystkich mieszkańców tych ziem, a w województwach katowickimi i opolskim tworzyli nawet większość (odpowiednio 55 i 61 proc.)<sup>11</sup>. Tymczasem rosnące tendencje wyjazdowe tej grupy wynikały ze stanowiska rządzących, którzy dążąc do stworzenia jednolitego narodo-wo państwa, dyskryminowali tę część społeczeństwa. Pomimo deklarowanego przez rząd wsparcia i ochrony autochtonów rzeczywistość była zupełnie inna. Czuli się oni obywatelami drugiej kategorii, o czym świadczyły m.in. utrudnienia w dostępie do szkolnictwa wyższego, kierowanie poborowych do batalionów robotniczych zamiast do normalnej służby wojskowej, znikomy udział przedstawicieli ludności rodzimej we władzach i administracji lokalnej<sup>12</sup>. Autochtoni, w odróż-

<sup>8</sup> AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 166.

<sup>9</sup> D. Stola, *Kraj bez wyjścia...*, s. 73–74; B. Nitschke, *Wyjazdy ludności rodzimej do obu państw niemieckich w latach 1950–1958* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 209.

<sup>10</sup> D. Stola, *Kraj bez wyjścia...*, s. 73, 78.

<sup>11</sup> Dane spisu powszechnego z 1950 r. za: *Demografia i społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, red. E. Frątczak, Z. Strzelecki, Warszawa 1996, s. 247.

<sup>12</sup> Problem dyskryminacji i położenia autochtonów w powojennej Polsce opisano już w literaturze. Zob. m.in. D. Stola, *Kraj bez wyjścia...*, s. 106–107; L. Olejnik, *Ziemia Odzyskana w polityce narodowościowej państwa polskiego w latach 1945–1949* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi...*, s. 141–160; B. Nitschke, *Wyjazdy ludności rodzimej...*, s. 209–217; G. Strauchold, *Niemcy czy Polacy? Tzw. autochtoni Ziemi Zachodnich i Północnych w myśli teoretycznej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Próby wypracowania skutecznej polityki integracyjnej* [w:] *Władze komunistyczne*

nieniu od wcześniejszego okresu, w dużej mierze stali się beneficjentami popaździernikowej odwilży w polityce paszportowej i migracyjnej państwa, w tym także wszelkich działań zorganizowanych odgórnie, np. akcji łączenia rodzin<sup>13</sup>.

Ta swoista rewolucja migracyjno-paszportowa wpłynęła na dekompozycję dotychczasowej pragmatyki pracy kontrwywiadowczej na tzw. odcinku niemieckim. W latach 1955–1956 nie skazano w Polsce żadnego agenta wywiadu zachodnioniemieckiego<sup>14</sup>. Choć dostrzegano zagrożenie płynące z otwarcia granic i zauważalnej zmiany taktyki działań wywiadu zachodnioniemieckiego, to rozpracowanie nowych zagrożeń wymagało czasu<sup>15</sup>. Należy podkreślić, że po likwidacji KdsBP jesienią 1956 r. znacznie zredukowane piony operacyjne znajdowały się w fazie przeobrażeń organizacyjnych. W strukturach MSW ukryto piony policji politycznej w postaci Służby Bezpieczeństwa. Zagadnienia kontrwywiadu prowadził w jej ramach Departament II, któremu w jednostkach terenowych odpowiadały Wydziały II KW MO<sup>16</sup>.

W tym konglomeracie wielkiej polityki, wojny wywiadów i mobilności zagranicznej obywateli PRL powraca postać Alfonsa Grygiera. W niniejszym tekście na przykładzie jego doświadczeń przedstawiono wiele wątków bezpośrednio lub pośrednio odnoszących się do wymienionych zagadnień. Główny dotyczy scharakteryzowania działań podejmowanych przez BND wobec obywateli PRL legalnie przyjeżdżających do Niemiec Zachodnich w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Szczegółowo odtworzono również drogę, jaką przebyły polskie służby kontrwywiadowcze w dążeniu do ustalenia tożsamości agenta. Dodatkowo nakreślono wątki poboczne, tj. pochodzenie Grygiera, jego współpracę z UB czy przebieg śledztwa i procesu sądowego. Dalsza inwigilacja jego rodziny pokazała, w jak trudnej i skomplikowanej sytuacji znaleźli się autochtoni w powojennej rzeczywistości.

---

*wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016, s. 245–256.

<sup>13</sup> Więcej na ten temat zob. D. Stola, *Kraj bez wyjścia...*, s. 121, 127; A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 124–131, 144–152; A. Słabig, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 42–46.

<sup>14</sup> AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 171.

<sup>15</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 242; AIPN, 01243/38, t. 7, Wytyczne do pracy agenturalno-operacyjnej po linii niemieckiej, 17 V 1958 r., k. 22.

<sup>16</sup> W ramach Departamentu II działań Wydział III, który był odpowiedzialny za zwalczanie wywiadu zachodnioniemieckiego. Zob. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1956–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 2: 1956–1975*, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 13.

## BND – nowa strategia, nowe metody

Jak podano w resortowych opracowaniach, napływ emigrantów i podróżnych z izolującej się do połowy lat pięćdziesiątych komunistycznej Polski został skwapliwie wykorzystany przez zachodnioniemiecki wywiad. Zauważono, że zrezygnował on z dotychczasowej praktyki budowania na wrogim terenie rozległych siatek agenturalnych i oparł znowelizowane metody pracy na aktywności pojedynczych agentów<sup>17</sup>. Co prawda nowe werbunki nadal w większości odbywały się na terenie Niemiec Zachodnich, ale prowadzono je już wśród obywateli PRL przebywających tam legalnie<sup>18</sup>. BND opracowała kryteria, którymi kierowano się w procesie typowania potencjalnych kandydatów do pozyskania<sup>19</sup>. Wstępną selekcję pracownicy agencji prowadzili na podstawie analizy dokumentacji składanej w odpowiednich urzędach przez osoby starające się o przyjazd do RFN i przez zapraszające je rodziny. W przypadku emigrantów prowadzono tzw. przesłuchania filtracyjne, podczas których interesowano się m.in. charakterem ich kontaktów z pozostawionymi w Polsce członkami rodzin. Gromadzono informacje o miejscu zamieszkania, wykształceniu i zajęciu zawodowym zarówno osób przyjeżdżających do RFN, jak i tych, które warto byłoby sprowadzić. Prowadzono również rozpoznanie wśród rodzin – rozpytywano o poglądy polityczne i sytuację materialną przybywających do nich krewnych<sup>20</sup>.

Bardzo często nowi, pozbawieni zaplecza materialnego emigranci stawali się ważnym ogniwem na drodze do pozyskania agenta. Żeby taki zabieg przeprowadzić, wśród „świeżych” emigrantów pojawiał się tzw. naganiacz, podający się zazwyczaj za pracownika organizacji charytatywnej, który towarzyszył im w trudnym okresie adaptacji. Pomagał m.in. w znalezieniu pracy, wypełnieniu formalności meldunkowych, nierzadko również wspierał rodzinę finansowo. Wywołując u nich poczucie zobowiązania,

<sup>17</sup> AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 172.

<sup>18</sup> Dane resortowe wskazywały, że spośród agentów obcych wywiadów zwerbowanych w latach 1958–1960 aż 80 proc. stanowili agenci pozyskani na terenie RFN. T. Kopyś, *Początki wywiadu zachodnioniemieckiego...*, s. 166.

<sup>19</sup> AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 155.

<sup>20</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 250; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 156; AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 331.

tworzył grunt pod przyszły werbunek<sup>21</sup>. Często to sama BND, działając przy pomocy rodziny, opłacała podróż wytypowanej już osoby<sup>22</sup>.

Podczas wstępnej weryfikacji wyławiano przede wszystkim obywateli PRL pochodzenia niemieckiego lub mieszkających przed wojną w Niemczech. Osoby takie powinny dysponować obiektywnymi możliwościami zdobywania określonych informacji. Istotne znaczenie miało więc miejsce ich zamieszkania. Preferowano mieszkańców zachodniej i północnej Polski, gdzie była zlokalizowana największa liczba sowieckich jednostek wojskowych, i mieszkańców miast, w których znajdowały się garnizony wojskowe. Poszukiwano również osób żyjących w pobliżu obiektów ważnych strategicznie, a więc lotnisk, węzłów komunikacyjnych i granicznych stacji przeładunkowych<sup>23</sup>. Wśród agentów BND zdekonspirowanych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przeważali mężczyźni z wykształceniem zawodowym. Natomiast osoby z wyższym wykształceniem, pracowników administracji i wojska z dotarciem do ściśle tajnych informacji, częściej werbowano w latach osiemdziesiątych<sup>24</sup>.

Dobór osób spełniających powyższe kryteria – zwłaszcza pochodzenia – wiązał się z ukierunkowaniem agentów pod kątem powodów podjęcia przez nich współpracy z BND. Według resortowych opracowań do połowy lat sześćdziesiątych istotne znaczenie miały tzw. pobudki ideologiczne, a więc odwołanie się do ich niemieckiego pochodzenia lub związków z niemieczyzną. Ważne były również: brak poczucia przynależności narodowej, niechęć do narzuconego Polsce ustroju i zamiar stałego opuszczenia PRL<sup>25</sup>. W kolejnych latach te czynniki miały ewaluować na rzecz względów materialnych. Bez wątpienia jednak gratyfikacje finansowe były niezmiennie istotnym aspektem inklinującym werbowanych do podjęcia współpracy.

<sup>21</sup> K. Kęszicka, J. Jachowicz, *Szpieg na Szpiegu*, „Magazyn”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 7 IV 1995 r., [http://www.niniwa22.cba.pl/prl\\_szpieg\\_na\\_szpiegu.htm](http://www.niniwa22.cba.pl/prl_szpieg_na_szpiegu.htm), dostęp 5 IV 2019 r.

<sup>22</sup> AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 173.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 172; AIPN Sz, 761/14, R. Kilarski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 331.

<sup>24</sup> K. Kęszicka, J. Jachowicz, *Szpieg na Szpiegu...*; AIPN Sz, 761/14, R. Kilarski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 229.

<sup>25</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 251; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 155.

Niewątpliwie Alfons Grygier spełniał większość ze wspomnianych kryteriów. Urodził się 25 stycznia 1914 r. w Blankenfelde (dzisiejszych Brwicach), małej niemieckiej miejscowości w Nowej Marchii. Miał polskie korzenie, gdyż jego ojciec Jakub jeszcze przed I wojną światową przeniósł się na te tereny w poszukiwaniu pracy. Matka Katarzyna z domu Kalinowska również była Polką. Grygierowie wychowywali dziewięcioro dzieci. Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1932 r. Alfons Grygier wyjechał do Berlina, gdzie terminował jako rzeźnik w prywatnym zakładzie masarskim. W latach 1936–1938 odbył zasadniczą służbę wojskową, po czym powrócił do poprzedniej pracy. Wraz z wybuchem wojny został zmobilizowany i przydzielony do oddziałów zmechanizowanych we Frankfurcie nad Odrą, a następnie wysłany na front zachodni (walczył we Francji). W 1942 r. otrzymał półroczny urlop zdrowotno-wypoczynkowy. W tym czasie ożenił się z pochodzącą z Dolnego Śląska Łucją Hojeńską. Po powrocie do wojska skierowano go na front wschodni, później walczył we Włoszech. Po tym, jak został ranny pod Monte Cassino, trafił do alianckiej niewoli<sup>26</sup>. Ponieważ podał się za Polaka, szybko go zwolniono, a następnie zatrudniono jako szofera w kompaniach pomocniczych działających przy wojskach amerykańskich. W 1947 r. znalazł się w Bawarii, gdzie pracował w Czerwonym Krzyżu. Tam dołączyła do niego żona. Nie wiadomo, dlaczego Grygierowie postanowili repatriować się do komunistycznej Polski. W jednym z dokumentów pojawia się informacja sugerująca, że ulegli prowadzonej przez warszawski rząd kampanii wzywającej Polaków do powrotu do kraju<sup>27</sup>. Wychowany w Niemczech Alfons nie mówił biegle po polsku i wydaje się, że nie miał silnych sentymentalnych związków z polskością.

Jeszcze w 1947 r. rodzina dotarła na Pomorze Zachodnie do rodzinnej miejscowości Grygiera. W Brwicach nadal mieszkali jego rodzice (matka zmarła w 1949 r.). W 1952 r. przenieśli się do pobliskiej Chojny. Mieli troje dzieci: synów Klause i Krzysztofa oraz córkę Danutę. Alfons praco-

<sup>26</sup> Jako podoficer Wehrmachtu Alfons Grygier 6 V 1942 r. został odznaczony Żelaznym Krzyżem II Klasy, a 27 VII 1942 r. Medalem za Udział w Walkach Zimowych na Wschodzie w latach 1941/1942. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 192/2470, Kopie dokumentów odznaczeniowych wraz z tłumaczeniem, b.d., k. 30–33.

<sup>27</sup> W jednym z dossier Grygiera napisano: „W roku 1947 za namową konsula polskiego decyduje się na wyjazd na Pomorze Zachodnie jako autochton”. Po powrocie miał bezskutecznie podjąć próbę powrotu do Niemiec. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 3, Dotyczy Grygier Alfons, 21 XII 1959 r., k. 157.

wał jako rzeźnik w różnych zakładach masarskich, a później jako palacz. Dorabiał, pomagając przy uboju zwierząt w prywatnych gospodarstwach, zajmował się także pszczelarstwem<sup>28</sup>. Zdaniem funkcjonariuszy SB sytuacja materialna rodziny nie należała do trudnych<sup>29</sup>.

W kolejnych latach Grygierowie stopniowo odtwarzali kontakty pozrywane w wyniku wojny, choć z powodu izolacji kraju ich intensywność była ograniczona. Jak się okazało, liczne rodzeństwo Alfonsa mieszkało w NRD, RFN i Szwajcarii<sup>30</sup>. Rok 1956 również dla tej rodziny okazał się przełomowy. Z możliwości opuszczenia kraju przez autochtonów skorzystał senior Jakub Grygier, który zamieszkał u jednego z synów w NRD. Kiedy rok później zmarł, Alfons był w trakcie załatwiania formalności paszportowych, gdyż został zaproszony przez brata Edmunda do Berlina Zachodniego i brata Konrada, który mieszkał w Hamburgu. Nagły zgon ojca spowodował zmianę tych planów. Polskie władze wydały specjalną zgodę na wyjazd Grygiera do NRD, gdzie w grudniu 1957 r. uczestniczył w pogrzebie ojca. Z tego powodu zaplanowane odwiedziny u Edmunda doszły do skutku dopiero rok później. To właśnie podczas pobytu w Berlinie Zachodnim jesienią 1958 r. Grygier został zwerbowany przez zachodnioniemiecki wywiad. Należy podkreślić, że to Edmund Grygier zaprosił brata do siebie, i to on oficjalnie opłacił jego podróż<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Alfons Grygier nabył pasiekę liczącą ponad 50 uli od mieszkańca Krajnika Górnego, który zamierzał wyemigrować. Interesujący jest proces przeprowadzenia tej transakcji. Ponieważ sprzedający chciał otrzymać zapłatę w zachodniej walucie, mieszkający w Berlinie Zachodnim brat Grygiera Edmund przekazał fundusze przelewem bankowym krewnemu sprzedającego w Australii. Dopiero po potwierdzeniu zaksięgowania środków na tamtejszym koncie doszło do przekazania pasieki Grygierowi. Odbyło się to w listopadzie 1958 r., po jego powrocie z RFN. W toku późniejszego dochodzenia śledczy dążyli do ustalenia, kto był faktycznym sponsorem tego zakupu, a więc czy nie była to forma zapłaty za wykonywanie zadań wywiadowczych. Według zeznań Grygiera na zakup pasieki swoje fundusze przeznaczyci jego brat i siostra. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 23 XII 1959 r., k. 13.

<sup>29</sup> Tak w charakterystyce informatora o sytuacji materialnej Grygiera pisał oficer prowadzący. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Charakterystyka informatora ps. „Kalinowski”, 4 IV 1957 r., k. 185.

<sup>30</sup> W RFN mieszkali bracia: Konrad (Hamburg) i Edmund (Berlin Zachodni) oraz siostra Wanda, w NRD bracia: Zygfryd (Berlin Wschodni), Feliks (Cottbus), siostry Ksawera (Berlin Wschodni) i Marta (Oranienburg), w Szwajcarii siostra Gertruda. Dodatkowo w Anglii zamieszkała po wojnie część rodzeństwa Łucji Grygier – bracia Franciszek i Joachim oraz siostra Truda.

<sup>31</sup> Jak zeznał Grygier, do Berlina Zachodniego podróżował na koszt brata. Edmund Grygier przesłał mu rachunek potwierdzający dokonanie opłaty w berlińskim „Orbisie” i na tej podstawie odebrał on bilet w orbisowskim biurze w Szczecinie. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 21 XII 1959 r., k. 6.

## Werbunek agenta

Proces sprawdzania i werbowania polskich obywateli przybywających zza Odry rozłożono na kilka etapów. „Zarzucanie sieci” rozpoczynało się wkrótce po przyjeździe do RFN, przy czym był to zazwyczaj pierwszy pobyt danej osoby w tym kraju. Starano się jak najszybciej nawiązać z nią bezpośredni kontakt. Działo się to np. podczas załatwiania obligatoryjnych formalności meldunkowych<sup>32</sup>. Pracownicy BND podawali się najczęściej za korespondentów prasowych, przedstawicieli organizacji charytatywnych lub politycznych, a nawet dawnych znajomych. Pierwsze konwersacje dotyczyły spraw ogólnych, tj. warunków życia w Polsce, sytuacji materialnej przybysza. Pytano o jego zapatrywania polityczne itp. Rozmowy prowadzono w luźnej, przyjacielskiej atmosferze, zazwyczaj w restauracjach, barach lub na świeżym powietrzu. Podtrzymaniu uchwyconego w ten sposób kontaktu służyło umiejętnie zaaranżowanie kolejnych spotkań, np. pod pretekstem wspólnego zwiedzania miasta. Dla pewnego rodzaju zachęty pracownicy BND często wręczali swoim rozmówcom drobne sumy<sup>33</sup>.

W przypadku Alfonsa Grygiera trudno jednoznacznie stwierdzić, która z dwóch występujących w źródłach wersji jego pozyskania jest prawdziwa. Według oficjalnej, a więc tej, którą przedstawił podczas śledztwa i procesu, po raz pierwszy był indagowany przez pracowników BND po tym, jak dopełnił formalności meldunkowych. Jak zeznał, do urzędu poszedł sam, ponieważ goszczący go brat był w tym czasie w pracy. Po opuszczeniu budynku zaczęło go dwóch mężczyzn, którzy spytali go, czy przebywa na urlopie. Następnie zaproponowali mu zwiedzanie Berlina. Wspólny spacer zakończył się w restauracji, w której wypito pewną ilość alkoholu. Grygier miał przedstawić się jako obywatel Polski, mieszkaniec Chojny, który aktualnie przebywa z wizytą u brata. Opowiedział również o swoim życiu, a więc i o tym, że przed wojną mieszkał w Berlinie i służył w Wehrmachcie. Zawarta w ten sposób znajomość miała być kontynuowana podczas kolejnego spotkania<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> Osoba przybywająca w odwiedzinach u krewnych, tak jak Alfons Grygier, miała obowiązek zameldować o swoim pobycie w placówce lokalnej policji. Meldunku dokonywano na specjalnych formularzach. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Blankiety meldunkowe, b.d., k. 201–204.

<sup>33</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 250; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 155; AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 332; K. Kęszicka, J. Jachowicz, *Szpieg na Szpiegu...*

<sup>34</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania Alfonsa Grygiera, 23 XII 1959 r., k. 15.

W dokumentacji pochodzącej z podsłuchu celi i w doniesieniach agencji celnej pojawiają się jednak informacje, że to właśnie goszczący Grygiera brat Edmund skontaktował go z pracownikami BND. To również brat miał namawiać go do podjęcia współpracy z agencją. Grygier utrzymywał, że podczas śledztwa zataił to, by chronić brata i jego rodzinę<sup>35</sup>.

Schemat działalności werbunkowej BND opracowany na podstawie realizacji spraw operacyjnych i doświadczeń polskiego kontrwywiadu w kolejnych etapach wyglądał następująco. Po wstępnym rozpoznaniu, kiedy perspektywa zdobycia istotnych informacji lub pozyskania agenta wydawała się obiecująca, pracownicy wywiadu stopniowo ujawniali przed indagowanymi swoje zamiary. Zatem podczas kolejnych spotkań rozmawiano już o konkretach. Zależnie od potrzeb posiłkowano się mapami i planami obiektów, które interesowały BND. Wiedzano, o co pytać, gdyż odpowiednie wytyczne przygotowywano wcześniej, a treść odpowiedzi skrętnie notowano. Za wstępne informacje, które służyły zorientowaniu się w możliwościach wywiadowczych kandydata, również płacono<sup>36</sup>. Jeżeli pierwsze rozmowy wypadły pomyślnie, a w danej osobie widziano potencjał, proponowano jej stałą współpracę. Rozmowa werbunkowa odbywała się najczęściej w hotelu lub restauracji, uzgadniano wówczas rodzaj przekazywanych informacji i wysokość wynagrodzenia. Osoba stojąca w obliczu decyzji nie musiała podejmować jej od razu. Choć teoretycznie miała czas do zastanowienia się, to agencja nie pozostawiała sprawy własnemu biegowi. W tym akcie istotną rolę miała do odegrania rodzina werbowanego, gdyż to najczęściej u krewnych szukał on rady. Zdarzały się sytuacje, w których to krewni uczestniczyli w rozmowach werbunkowych, by przełamać wespół z pracownikami BND ostatni opór przyszłego agenta<sup>37</sup>. Co istotne, zgoda na podjęcie stałej współpracy wywiadowczej z BND nie wymagała sporządzenia pisemnego zobowiązania.

Według przedstawionej przez Grygiera oficjalnej wersji werbunku podobny mechanizm zastosowano wobec niego. Podczas drugiego spotkania

<sup>35</sup> W jednym z meldunków napisano: „Po oficjalnym zakończeniu śledztwa Alfons Grygier miał w celi wyrazić zadowolenie z tego faktu, stwierdzając, że »w śledztwie zeznawał od początku prawdę, ukrywając jedynie to, że brat zwerbował go do współpracy z wywiadem zachodnioniemieckim«. Edmund Grygier miał stać na stanowisku, że kontakty z BND wzmocnią rodzinę finansowo, nie bez znaczenia był też podnoszony przez niego aspekt ideologiczny: »Grygier wahał się jednak, gdy brat począł go przekonywać o słuszności tego, przypominając mu, że jest on właściwie Niemcem, i że jest to właściwie jego obowiązek«. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 4, Dotyczy Alfonsa Grygiera, 21 IV 1960 r., k. 91.

<sup>36</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 251; AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 332.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

w restauracji przed berlińskim zoo jeden z mężczyzn, który przestawił się jako Baumgarden, miał wypytywać go o poziom jego życia w Polsce i możliwości dodatkowego zarobkowania. Gdy Grygier powiedział, że są one niezadowalające, zaproponował mu wsparcie. Wyjaśnił, że chodzi o przekazywanie pewnych informacji na temat sowieckiego lotniska wojskowego w Chojnie. Grygier miał wówczas odpowiedzieć, że nie zna się na lotnictwie, a samym lotniskiem nigdy bliżej się nie interesował. Zapewniono go, że zostanie odpowiednio przeszkolony, i pokazano album ze zdjęciami i opisami samolotów. Wskazał wówczas m.in. MiG-15 jako te, które widział na chojeńskim lotnisku. Na pytanie, z kim ma do czynienia, usłyszał, że rozmawia z pracownikami organizacji „Studentenbund”, której celem jest ponowne przyłączenie Ziemi Zachodnich do Niemiec<sup>38</sup>. Wręczono mu 100 marek; jak określono – „na drobne wydatki”, co niewątpliwie miało wpływ na jego ostateczną decyzję<sup>39</sup>. Nie zapadła ona jeszcze na tym spotkaniu, gdyż Grygier poprosił o czas do namysłu. Jak zeznał, opowiedział o wszystkim bratu, który miał mu zasugerować, że „sto marek to spory pieniądz, dobrze byłoby zarobić trochę pieniędzy, jednakże pod warunkiem, że nie będę miał [Alfons] z tego powodu żadnych przykrości”<sup>40</sup>. Bracia zdecydowali, że na kolejne spotkanie udadzą się wspólnie, przy czym jasne było dla nich, iż mają do czynienia z pracownikami agencji wywiadu.

Edmund Grygier, niezależnie od podanych wersji, wiedział, że odwiedzający go brat nawiązał kontakt z pracownikami zachodnioniemieckich służb specjalnych. O tym, że był wykorzystany do pozyskania brata, mogą przemawiać późniejsze wydarzenia. Wśród nich również i to, że był aktywnym uczestnikiem kolejnego spotkania z przedstawicielem BND, kiedy Alfons zgodził się podjąć współpracę. Baumgarden przedstawił im wówczas niemieckie plany chojeńskiego lotniska i wypytał o szczegóły związane z jego obecną lokalizacją i zagospodarowaniem<sup>41</sup>.

## Szkolenie

Po pozytywnym przeprowadzeniu werbunku przystępowano do szkolenia agentów. Długość i intensywność szkolenia zależały od planowanego pobytu zwerbowanego w RFN. Zazwyczaj potrzeba było kilku lub kilkunastu spotkań<sup>42</sup>. Dbano również o warunki i najczęściej pracowano

<sup>38</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania Alfonsa Grygiera, 5 I 1960 r., k. 27.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Alfonsa Grygiera, 23 XII 1959 r., k. 16.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 5 I 1960 r., k. 28.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 28.

<sup>42</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 253.

w pokojach hotelowych, a bardzo rzadko w miejscach publicznych<sup>43</sup>. Instruktażu udzielali pracownicy wywiadu, którzy wytypowali i zawerbowali danego agenta. Grygiera szkolono w Berlinie Zachodnim w jednym z pokoi pensjonatu „Pental” przy Kantstrasse. Podczas miesięcznego pobytu w RFN miał od sześciu do dziesięciu takich spotkań, nie potrafił jednak określić dokładnej liczby<sup>44</sup>. Spotkania nie trwały dłużej niż dwie godziny, przy czym zawsze znajdowano czas na mały poczęstunek okraszony kawą i kilkoma kieliszkami alkoholu<sup>45</sup>. Wszystkie rachunki pokrywali pracownicy BND. Dodatkowo po każdej sesji wręczali kursantowi drobne sumy, które miały pokryć koszty związane z dojazdem.

Z uwagi na ograniczenia czasowe system szkolenia opierał się na dwóch podstawowych zagadnieniach: określeniu zadań stawianych agentowi, w tym omówieniu sposobu ich realizacji, i opanowaniu przez niego systemu łączności. Ponieważ Alfons Grygier został pozyskany do szpiegowania sowieckiego lotniska wojskowego, przeszkolono go z praktycznej wiedzy w tej dziedzinie. Na podstawie skryptów i atlasów pracownicy BND pokazali mu, jak rozpoznawać typy samolotów i ich uzbrojenie. Poznawał zewnętrzne cechy sprzętu wojskowego, rodzaje lotnisk, koszar, poligonów, systemy obrony i urządzeń radarowych<sup>46</sup>. Dodatkowo miał zwracać uwagę na stan techniczny chojeńskiego lotniska, liczbę i wymiary pasów startowych, rozmieszczenie i przeznaczenie budynków, a także śledzić zakres prowadzonych tam modernizacji. Jak twierdził, jego szkolenie nie obejmowało techniki wykonywania fotografii ani szkiców szpiegowskich<sup>47</sup>.

W kolejnym etapie uczono go pisania meldunków za pomocą kalki sympatycznej. Zwrócono mu uwagę, że taka wiadomość powinna być jasna, zwięzła i rzeczowa. Technikę pisania tym sposobem Grygier doskonalili w praktyce, sporządzając pod okiem Baumgardena ok. 10 próbnych informacji. Stąd wiedział, że list z czytelną oficjalną treścią należało położyć na szkle, następnie umieścić na nim kalkę sympatyczną, a na niej czystą niezapisaną kartkę. Z kolei na tej karcie w poprzek oficjalnej treści listu sporządzało się za pomocą długopisu tajny meldunek. Umieszczenie w liście ukrytej informacji należało w odpowiedni sposób oznaczyć w jego jawnej treści. Z uwagi na szybkie dezaktualizowanie

<sup>43</sup> AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 332; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 151.

<sup>44</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 11 I 1960 r., k. 40.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 41.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 12 I 1960 r., k. 46.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 15 I 1960 r., k. 50.

się informacji wymagano, by tak sporządzoną wiadomość niezwłocznie przesłać na adres skrzynki kontaktowej. Grygier był świadkiem, jak pracownik wywiadu wywoływał za pomocą płynu, którym posmarował papier, tajną treść meldunku.

Szkolenie obejmowało również naukę pisania meldunków za pomocą specjalnego kodu, tzw. krótkoznaków. Tę metodę wykorzystywano podczas sporządzania oficjalnego listu. Na czterech lub pięciu sztywnych kartonikach wielkości pudełka papierosów umieszczano w trzech rzędach niemieckie słowa. Pierwszy rząd stanowiło słownictwo wojskowe, np. lotnisko, pas startowy, radiostacja, kolejne dwa rzędy to zamiennie względem nich słowa pospolite<sup>48</sup>. Pokazano Grygierowi, w jaki sposób ułożyć oficjalną treść listu, by zawierała słowa szyfrujące i odpowiednią liczbę słów zamiennych. W wytycznych, które otrzymał, zalecano stosowanie w pierwszej kolejności metody krótkoznaków<sup>49</sup>. Było to jednak zagadnienie wymagające sporego doświadczenia. List należało bowiem tak skonstruować, by jego treść stanowiła spójną, w dodatku niewzbudzającą żadnych podejrzeń całość. Zadanie to musiało przerosnąć umiejętności Grygiera, gdyż nigdy nie wykorzystał tej metody<sup>50</sup>.

## Zadania wywiadowcze i sposoby ich realizacji

Plan szkolenia nierozzerwalnie łączył się z kwestią zadań stawianych agentom wraz ze wskazaniem sposobów ich realizacji. Opracowywano je w formie pisemnej, jednak nigdy nie przekazywano kursantom. Wymagano ich pamięciowego opanowania. Współpracownicy BND otrzymywali głównie zadania o charakterze wojskowym<sup>51</sup>. W odróżnieniu od okresu sprzed 1956 r. interesowano się również zagadnieniami ogólnymi, w tym nastrojami społecznymi, a zwłaszcza jawnymi przejawami niezadowolenia. Istotne były doniesienia z obszaru gospodarki, poziomu zaopatrzenia rynku w artykuły spożywcze, a także zakres występujących niedoborów. Agenci

<sup>48</sup> AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 335.

<sup>49</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 4 I 1960 r., k. 23.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 24.

<sup>51</sup> Zakres informacji, które należało przekazywać, był bardzo szeroki. Były to dane dotyczące: „jednostek wojskowych w garnizonach rozmieszczonych w pobliżu miejsca zamieszkania agentów (rozpracowanie obiektów koszarowych, dane o uzbrojeniu, stanie gotowości bojowej, szkolenia, obsadzie kadrowej), lotnisk wojskowych i stacjonujących jednostek lotniczych na tych lotniskach, przerzutu wojsk, szczególnie pancernych, oraz większych transportów uzbrojenia i sprzętu”. Zob. AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneva i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 251, 255–256.

dostawali również niestandardowe zadania, mieli np. gromadzić bilety komunikacji publicznej i inne urzędowe blankiety, a także opakowania po sprzedawanych w Polsce artykułach kosmetycznych i higienicznych<sup>52</sup>.

Metodyka pracy wywiadowczej miała opierać się przede wszystkim na samodzielnej obserwacji, czemu służył dobór kandydatów pod kątem miejsca zamieszkania. Dodatkowo agenci mogli zdobywać dane, posługując się tzw. metodą kapturową, a więc zbierać informacje przez prowadzenie rozmów i utrzymywanie kontaktów z wojskowymi lub urzędnikami państwowymi. Niektórzy byli szkoleni pod kątem pozyskiwania świadomych informatorów, nie mogli jednak samodzielnie prowadzić formalnych werbunków<sup>53</sup>. Dla przykładu Alfons Grygier otrzymał kilka zdjęć pornograficznych, ponieważ takie materiały były w peerelowskiej rzeczywistości rzadkością. Zakładano, że staną się narzędziem ułatwiającym zbieranie informacji, a nawet stworzą grunt pod przyszłą współpracę<sup>54</sup>.

W procesie szkolenia agentów stosunkowo mało uwagi poświęcano zagadnieniu konspiracji i działalności kontrwywiadu w Polsce. Być może był to zabieg świadomy, obliczony na uspienie obaw pozyskiwanych. Uprzedzono ich jedynie, że po powrocie do kraju będą przesłuchiwani na okoliczność swojego pobytu w RFN, w tym pytani o poznane tam osoby i tematykę prowadzonych rozmów. Stanowczo zakazywano ujawniania kontaktów z pracownikami służb wywiadowczych<sup>55</sup>.

## Łączność

Jak już wspomniano, po 1956 r. wywiad zachodnioniemiecki właściwie zrezygnował z budowania rezydentur pośredniczących w przekazywaniu informacji wywiadowczych. W zastępstwie wprowadzono bezpieczniejszy system łączności dwustronnej<sup>56</sup>. Mogła ona przybierać dwie formy. Pierwsza, zdecydowanie rzadsza, polegała na bezpośrednim spotkaniu agenta z pracownikami BND podczas jego kolejnej wizyty w RFN<sup>57</sup>. Ponieważ częstotliwość

<sup>52</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 256.

<sup>53</sup> AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 333.

<sup>54</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 24 XII 1959 r., k. 18.

<sup>55</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 254.

<sup>56</sup> AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 334.

<sup>57</sup> Nie stwierdzono, by zdekonspirowani agenci kontaktowali się z centralą za pomocą łączności radiowej lub podczas osobistych spotkań z pracownikami BND na terytorium PRL. Zob. AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 259.

wyjazdów zagranicznych obywatela PRL była ogólnie reglamentowana, takie spotkania służyły omówieniu wartości przekazanych już materiałów, wyjaśnianiu trudności i błędów, uzgodnieniu założeń dalszej współpracy, a także pogłębieniu szkolenia<sup>58</sup>. Grygierowi polecono, by zaraz po przyjeździe starał się o zgodę na kolejny wyjazd do Berlina Zachodniego<sup>59</sup>.

Narzędziem wykorzystywanym do regularnego przesyłania meldunków wywiadowczych była tradycyjna korespondencja listowa. Szkolenie agentów obejmowało zatem nie tylko naukę sporządzania tajnych wiadomości, lecz także opanowania zasad i trybu ich wysyłania. Adresów skrzynek kontaktowych uczyli się na pamięć. Ani w oficjalnym liście i meldunku, ani na kopercie agent nie mógł podać własnych danych osobowych lub takich, które umożliwiłyby jego identyfikację. Musiał je fabrykować. Przykładowo robił to, gdy wybierał z listy mieszkańców domu wielorodzinnego polskie nazwisko, którego zapis następnie zniekształcał. W ten sposób z Kowalskiego robił Kowalewskiego po to, by służby kontrwywiadowcze nie miały szans dotrzeć nawet do fałszywego nadawcy. Nierzadko potrzebne dane agencji wynajdywali w ogłoszeniach lub w codziennej prasie. List z tajnym meldunkiem należało wysłać w pobliżu miejsca zamieszkania fałszywego nadawcy. Do przyjęcia były również placówki pocztowe na dworcach kolejowych czy poczta główna. Zabraniano jednak wysyłania kolejnych meldunków z tego samego miejsca<sup>60</sup>. Przy takich obostrzeniach mieszkający w małej miejscowości agent musiał się sporo natrudzić. Tak też było w przypadku Grygiera. Dwa z trzech meldunków nadał poza Chojną: pierwszy ze Szczecina, drugi z Katowic, gdzie przebywał w odwiedzinach u krewnych. Stąd, jak zauważyli eksperci z MSW, wynikały duże rozbieżności czasowe pomiędzy datami ich sporządzenia i wysłania. Trzeci meldunek, mimo że ostemplowany na chojeńskiej poczcie, miał adres zwrotny wskazujący na pobliską miejscowość.

Przerzut agentów pozyskanych w powyższych okolicznościach odbywał się drogą legalną. Oficjalnie powracali oni do kraju z czasowego pobytu za granicą. Zatem w znaczny sposób niwelowało to ryzyko ich dekonspiracji. Niemiej jednak musieli samodzielnie przemyścić wyposażenie szpiegowskie, w które wyposażyła ich BND<sup>61</sup>. W przypadku Grygiera kalki sympat-

<sup>58</sup> AIPN, 01243/23, R. Misztal, Geneza i rozwój organizacji wywiadowczej Reinharda Gehlena, Legionowo 1976, k. 260.

<sup>59</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 11 I 1960 r., k. 42.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 5 I 1960 r., k. 40.

<sup>61</sup> AIPN Sz, 761/14, R. Kilarski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 333; AIPN Sz, 761/22, F. Bielak, Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec, Warszawa 1985, k. 155.

tyczne schowano w przekazanej mu papeterii listowej. Kartoniki z szyfrem i zdjęcia pornograficzne ukrył zaś wśród rzeczy, które zabierał do kraju. Jak zeznał później, odprawę graniczną przeszedł bez większych problemów<sup>62</sup>. Na dzień przed wyjazdem wraz z materiałami szpiegowskimi przekazano mu adres skrzynki kontaktowej, na który miał przysyłać meldunki – Albert Meissner, Berlin Charlottenburg 2, Goethestrasse 71. Grygier przywiózł wówczas także maszynę do robienia swetrów, której zakup miał sfinansować jego brat, trzy zegarki na rękę i kompas (te przedmioty kupił za pieniądze wręczone mu przez pracowników BND), garnitur, kilka par butów, sukienki dla żony, bieliznę dla dzieci, a także trochę artykułów żywnościowych<sup>63</sup>.

Wszystko wskazuje na to, że Alfons Grygier podjął współpracę z BND z pobudek materialnych. Za regularne przysyłanie meldunków wywiadowczych obiecano mu wysokie wynagrodzenie. Jak twierdził, nie sprecyzowano jednak, czy będzie to gotówka, czy przesyłane do Polski wartościowe paczki<sup>64</sup>. Według informacji operacyjnych forma wynagradzania Grygiera została jednak uzgodniona przed jego wyjazdem do kraju. Miał otrzymywać paczki, jednak by nie wzbudzać podejrzeń polskich służb, były to przesyłki o skromnej wartości finansowej. Oficjalnie ich nadawcą miał być Edmund Grygier. Właściwe wynagrodzenie finansowe miało być regularnie przekazywane jego rodzinie mieszkającej w Berlinie Zachodnim. W źródłach pojawiają się także informacje sugerujące, że Grygier planował w przyszłości pozostać w RFN, a zdobyte w wyniku współpracy środki finansowe miały pomóc mu w zadomowieniu się na Zachodzie<sup>65</sup>. Podczas śledztwa zeznał jednak, że wspólnie z żoną brali pod uwagę możliwość wyemigrowania do Niemiec. Niemiej z pomysłu zrezygnowali, ponieważ wychowane w Polsce dzieci nie znały języka niemieckiego, a zatem byłoby im trudno odnaleźć się w obcym kraju.

## Alfons Grygier jako szpieg BND

Według wytycznych Grygier miał nawiązać łączność z BND niezwłocznie po powrocie do kraju<sup>66</sup>. Jak później zeznał, nie zrobił tego, gdyż był pochłonięty obowiązkami dnia codziennego, w tym opieką nad zakupionymi ulami. Szybko został jednak „przywołany do porządku”. BND nawiązała z nim kontakt, wykorzystując wymianę korespondencji

<sup>62</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 24 XII 1959 r., k. 20.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 19 I 1960 r., k. 54.

<sup>64</sup> *Ibidem*, t. 3, Dotyczy Alfonsa Grygiera, 27 I 1960 r., k. 199.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 197, 199.

<sup>66</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Alfonsa Grygiera, 20 I 1960 r., k. 57.

między braćmi. Ponieważ kierowane do brata listy Edmunda Grygiera nie były datowane, autorka starała się uszeregować je na podstawie treści. Zapewne w pierwszym napisano: „Ale, drogi Bracie, osobiście trochę wszyscy gniewamy się na Ciebie, ponieważ nie dotrzymałeś obietnicy, że natychmiast po przyjeździe napiszesz do nas. Mam nadzieję, że nadrobisz to teraz, ponieważ napisanie kilku słów to żaden wyczyn”<sup>67</sup>. Była to dla Grygiera dostatecznie mobilizująca motywacja, skoro w kolejnych miesiącach realizował już zadanie obserwacji sowieckiego lotniska. Informacje, które przekazywał, czerpał zarówno z własnych obserwacji, jak i od osób trzecich, np. w miejscowej gospodzie rozmawiał z pracownikami poznańskiej firmy budowlanej, którzy prowadzili na lotnisku prace remontowe<sup>68</sup>.

W odpowiedzi na przesłany przez Grygiera pierwszy tajny meldunek BND za pośrednictwem brata poinformowała go, że wystąpiły trudności z jego odczytaniem. List zakończono stwierdzeniem: „A Ty, kochany bracie, nie bądź tak leniwy i pisz”<sup>69</sup>. Reakcja agencji na kolejny przesłany przez Grygiera meldunek była już bardziej kategoryczna. Warto przytoczyć jej fragment: „Odpisuję Ci na Twój drugi list. Znow byłem rozczarowany, ponieważ był bardzo trudny do odczytania. Dlaczego nie pisesz długopisem, czy już go nie masz? Może go zgubiłeś? Twój atrament jest nic nie wart, albo zależy to od papieru. Niczego nie można było odczytać, a w najlepszym razie bardzo źle. Mógłbyś być trochę pilniejszy i częściej pisać. Wszyscy jesteśmy na Ciebie zagniewani z powodu Twojego lenistwa”<sup>70</sup>.

Pracownicy BND nie byli zadowoleni ani z częstotliwości przesyłanych meldunków, ani ich jakości. W tej formie bowiem meldunki były bezwartościowe<sup>71</sup>. Tymczasem Grygier niecierpliwił się brakiem paczek, które – jak się wydaje – obiecano mu przysyłać regularnie. Jak zeznał, korzystając z pośrednictwa brata, w jednym z listów żądał przesłania umówionej zapłaty. Odpowiedzią miał być otrzymany prawdopodobnie w październiku 1959 r. jeden z cytowanych listów. Wiadomo, że do czasu zatrzymania, tj. do grudnia 1959 r., Grygier przesłał na adres berlińskiej skrzynki kontaktowej pięć tajnych meldunków, z których trzy zostały zatrzymane przez kontrwywiad SB.

<sup>67</sup> *Ibidem*, t. 3, Tłumaczenie listu z języka niemieckiego, b.d., k. 70.

<sup>68</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca aresztowanego w dniu 17 XII 1959 r. agenta wywiadu zachodnioniemieckiego Grygiera Alfonsa, 20 II 1960 r., k. 119.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Tłumaczenie listu z języka niemieckiego, b.d., k. 73.

<sup>70</sup> AIPN By, 192/2470, Tłumaczenie listu z języka niemieckiego, b.d., k. 17.

<sup>71</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 3, Informacja dot. aresztowanego w dniu 17 XII 1959 r. agenta wywiadu zachodnioniemieckiego – Grygier Alfonsa, 20 II 1960 r., k. 119.

## Gra operacyjna „bratnich” służb

W zachowanej dokumentacji pojawiają się – niestety szczątkowe – informacje dotyczące gry operacyjnej podjętej przez polskie i enerdowskie służby kontrwywiadowcze. Przypuszczając, że pracujący jako ogrodnik w Berlinie Zachodnim Edmund Grygier współpracuje z zachodnioniemieckimi służbami wywiadowczym, zamierzano „odwrócić go”, tzn. uczynić z niego podwójnego agenta. Na podstawie informacji zebranych drogą operacyjną potwierdzono, że BND wykorzystywała ogrodnika do śledzenia i obserwacji osób przemieszczających się między sektorami miasta<sup>72</sup>. Departament II MSW nawiązał zatem kontakt z enerdowską Stasi, której przedstawił plan zatrzymania i pozyskania Edmunda Grygiera. Korzystając z tego, że w Berlinie Wschodnim mieszkał kolejny z braci – Zygfryd – zaplanowano sprowadzić tam Edmunda, a następnie zatrzymać na terytorium NRD. W tym celu polskie służby wysłały w imieniu zatrzymanego już Alfonsa list, w którym powiadał on Edmunda, że 6 lutego 1960 r. do mieszkania ich brata Zygfryda przybędzie z Polski ich wspólny znajomy. Edmund Grygier miał się z nim spotkać w mieszkaniu brata w tym właśnie czasie<sup>73</sup>. Z dostępnej dokumentacji nie wynika jednoznacznie, w jaki sposób powstał ów list: czy napisał go przymuszony do tego Alfons Grygier, czy też został spreparowany w Biurze „T” MSW<sup>74</sup>. Wiadomo jednak, że przesyłka ta została nadana. Z informacji zwrotnej przekazanej przez stronę enerdowską wynikało, że obserwacja Zygmunta Grygiera w wyznaczonym dniu nie przyniosła rezultatu, tzn. ani nie spotkał się on z bratem, ani nie przebywał wówczas w Berlinie Wschodnim<sup>75</sup>. Niestety, w tym miejscu wątek próby pozyskania Edmunda Grygiera urywa się z powodu braku dokumentów.

## Działania SB zmierzające do zdemaskowania agenta

Tymczasem Służba Bezpieczeństwa wpadła na trop agenta BND w rezultacie prowadzonych w jej strukturach działań prewencyjnych,

<sup>72</sup> *Ibidem*, Dotyczy Alfonsa Grygiera, 27 I 1960 r., k. 199; *ibidem*, Informacja, 23 II 1960 r., k. 98.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Polskie tłumaczenie spreparowanego listu, b.d., k. 95.

<sup>74</sup> Zlecono ostemplowanie koperty pieczętą UP w Chojnie i wysłanie listu z datą 30 I 1960 r. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 3, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III Departamentu II ppłk. Jakubowicza do naczelnika Wydziału V Biura „T” MSW, 25 I 1960 r., k. 91; *ibidem*, Pismo zastępcy Naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW ppłk. Jakubowicza do naczelnika Wydziału II Biura „W” MSW, 30 I 1960 r., k. 92.

<sup>75</sup> *Ibidem*, Pismo, 11 II 1960 r., k. 97.

tj. perlustracji korespondencji wysyłanej za granicę. Na początku września 1959 r. w Biurze „W” MSW<sup>76</sup> w Warszawie zatrzymano wzbudzający podejrzenia list, który ze Szczecina miał trafić do Berlina Zachodniego. Po przeprowadzaniu badań chemicznych papieru pod jego oficjalną treścią wykryto tajnopis sporządzony z wykorzystaniem kalki sympatycznej. Zarówno wiadomość jawną, jak i ukrytą zapisano w języku niemieckim. Ta pierwsza zawierała banalne, niewiele znaczące informacje. Natomiast w części tajnej znalazły się zapisy dotyczące bliżej nieokreślonego lotniska wojskowego, budowy dwóch mostów na Odrze, prac minerskich prowadzonych w nienazwanym mieście oraz relacji z wizyty Nikity Chruszczowa na Górnym Śląsku i w Szczecinie.

Adresatem przesyłki nadanej 31 sierpnia 1959 r. był niejaki Albert Meissner, a list miał trafić pod adres Belin-Charlottenburg 2, Goethestrasse 71. Jego nadawca to niejaki Teodor Bednarsz, zamieszkały w Szczecinie przy ulicy Maklera 2. Ponieważ zarówno informacje zawarte w tajnopisie, jak i dane nadawcy prowadziły na Pomorze Zachodnie, tam też kierownictwo Departamentu II MSW poleciło wykonać pierwsze czynności sprawdzające. Formalnie dopiero 12 października 1959 r. Wydział II KW MO w Szczecinie wszczął Sprawę Agenturalno-Poszukiwawczą o kryptonimie „Bednarsz”<sup>77</sup>. Poszukiwania rozpoczęto od sprawdzenia adresu nadawcy. Okazało się, że w mieście nie ma ulicy Maklera. Natomiast ulica Maklerska (brano pod uwagę błąd lub zniekształcenie zapisu na kopercie) nie miała numeru 2, przy czym nigdy w przeszłości nie zameldowano tam osoby o nazwisku Bednarsz lub Bednarz<sup>78</sup>. Ustalono również, że w mieście od czerwca do września 1959 r. jednostka saperska KBW usuwała niewypały i materiały wybuchowe zalegające od czasów wojny. Jednocześnie po konsultacjach z przedstawicielem kontrwywiadu sowieckiego wysunięto przypuszczenie, że zawarty w tajnopisie opis lotniska najprawdopodobniej dotyczy sowieckiego lotniska wojskowego w Chojnie, miejscowości położonej ok. 60 km na południe od Szczecina<sup>79</sup>.

<sup>76</sup> Biuro „W” MSW – pion kontroli korespondencji SB. Zajmował się losową (wyrwywkową) lub systematyczną (w stosunku do wybranych osób) kontrolą korespondencji (perlustracją). Ł. Kamiński, *Lingua securitatis* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015, s. 398.

<sup>77</sup> Śledztwo w tej sprawie nadzorował Samodzielny Wydział do Spraw Szczególnej Wagi Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Zob. AIPN By, 192/2469, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 3 IX 1959 r., k. 9.

<sup>78</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Notatka służbowa, 3 IX 1959 r., k. 5.

<sup>79</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 12 IX 1959 r., k. 12–13. W celu identyfikacji lotniska zwrócono się do szefa komórki radzieckiego kontrwywiadu działającego przy jednostkach lotniczych województwa szczecińskiego płk. Timoszenki. Wskazał on na chojeńskie lotnisko pomimo licznych błędów zawartych w tajnopisie. Między innymi całkowicie

Czynności te, choć istotne dla sprawy, nie dały podstaw do wskazania nadawcy listu. Kwestią priorytetową dla SB było zatem zdobycie materiału porównawczego, a więc próbki pisma osoby, która sporządziła tajne meldunki. Poszukiwaniami objęto grupę obywateli, która zdaniem bezpieki „miała realne możliwości nawiązania kontaktu z ośrodkami wywiadowczymi”<sup>80</sup>. Nawet dziś rozmach podjętych wówczas działań może imponować. Do Sekcji Paszportów Zagranicznych KW MO w Szczecinie delegowano sześciu pracowników Wydziału II, których zadaniem było przeanalizowanie wniosków paszportowych osób wyjeżdżających w latach 1956–1959 do RFN i NRD. W ciągu kolejnych dni spośród 1958 przebadanych teczek wyłączyli oni 39 należących do osób, których charakter pisma był podobny do układu liter znajdujących się w tajnym meldunku<sup>81</sup>. Następnie poddano je analizie grafologicznej, po której 25 odrzucono, w pozostałych zaś wskazano na brak dostatecznej ilości materiału porównawczego<sup>82</sup>. Sprawdzono również 1842 teczki osób wyjeżdżających do innych krajów Europy Zachodniej. Wytypowano sześć z nich, które następnie odrzucił biegły<sup>83</sup>. Szczególnym badaniom podlegały akta osób przebywających za granicą w ostatnich dwóch latach. Równocześnie pracownicy Wydziału II analizowali charakter pisma osób, wobec których prowadzono działania operacyjne (podejrzewano je o szpiegostwo). Wytypowano 18 osób, jednak po szczegółowej analizie ich pisma zrezygnowano z dalszych czynności sprawdzających<sup>84</sup>. Funkcjonariuszom dysponującym agenturą wśród osób pochodzenia niemieckiego polecono pobranie od nich materiałów porównawczych.

---

odrzucono podane tam dane co do liczebności obsługi lotniska, które w tajnopisie oceniano na 20 tys., jako „absolutnie nierealne”, jak również wskazano na rozbieżność w liczbie pasów startowych i ich szerokości. Jednocześnie Timoszenko sugerował, że błędy popełnione w meldunku świadczą o tym, że został on opracowany przez osobę niemającą bezpośredniego kontaktu z terenem lotniska, która dokonała jedynie jego zewnętrznej obserwacji.

<sup>80</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 3, Raport z przeprowadzonych czynności w sprawie agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Bednarz”, 31 X 1959 r., k. 2.

<sup>81</sup> Dane te w poszczególnych raportach się rozbiegają. W piśmie z 15 IX 1959 r. mowa jest o poddaniu badaniom 2538 akt paszportowych, z których 44 wyłoniono do dalszych badań. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych do sprawy krypt. „Bednarz”, 15 IX 1959 r., k. 16.

<sup>82</sup> *Ibidem*, t. 3, Raport z przeprowadzonych czynności w sprawie agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Bednarz”, 31 X 1959 r., k. 2.

<sup>83</sup> *Ibidem*, Raport z przeprowadzonych czynności w sprawie agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Bednarz”, 31 X 1959 r., k. 2. W wielu przypadkach kwestionariusze osobowe były wypisane maszynowo lub przez inne osoby, do badania pozostawały więc tylko podpisy, które nie stanowiły wystarczającego materiału porównawczego.

<sup>84</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych do sprawy krypt. „Bednarz”, 15 IX 1959 r., k. 16; *ibidem*, t. 3, Raport z przeprowadzonych czynności w sprawie agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Bednarz”, 31 X 1959 r., k. 1.

Jednocześnie w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Szczecinie przeanalizowano akta 129 osób starających się o wyjazd stały do RFN, których próśby wcześniej odrzucono. Wynik tych sprawdzeń również był negatywny. Podobny efekt przyniosło badanie charakterów pisma wszystkich osób zamieszkujących przy ul. Maklerskiej. Na tym etapie zebrano materiał porównawczy od 40 pracowników lotniska w Chojnie – bez pozytywnego rezultatu<sup>85</sup>.

W kolejnej fazie poszukiwań wdrożono do działania agenturę. Według informacji przekazanych przez informatora o ps. Bogdan niemiecki wywiad w pierwszej kolejności werbował wówczas osoby młode, wykształcone, związane rodzinnie z Niemcami. Postanowiono zatem skorygować kierunek dalszych poszukiwań<sup>86</sup>. W tym celu polecono funkcjonariuszom wyłonić spośród osób wyjeżdżających w ostatnim czasie do Niemiec te, które z racji wykształcenia, wieku lub wykonywanego zajęcia mogłyby znaleźć się w zainteresowaniu obcego wywiadu, po czym przystąpić do ich rozpracowania. Jednocześnie przy pomocy informatorów znajdujących się w środowisku niemieckim zamierzano sprawdzić, czy znani są im ludzie, którzy po powrocie z Niemiec radykalnie zmienili swoje zachowanie lub tryb życia. W ślad za tymi działaniami zamierzano poszerzyć krąg informatorów infiltrujących środowisko niemieckie<sup>87</sup>.

Z oczu nie stracono również sowieckiej bazy w Chojnie, choć sprawdzono także inne lotniska funkcjonujące w regionie, w tym w Goleniowie i Kluczewie<sup>88</sup>. Uaktywniono agenturę działającą w Chojnie, z poleceniem szczególnej obserwacji osób znających język niemiecki i mających wstęp do tamtejszej jednostki.

Miesiąc później w ręce SB trafił drugi list adresowany na berliński adres skrzynki kontaktowej. Tym razem przesyłkę wysłano z Katowic z datą 30 września 1959 r., a jej nadawcą był mieszkający w Katowicach przy ul. Batorego 4/5 Stefan Koncky. Również ten list, oprócz oficjalnej treści, zawierał tajny meldunek. Na podstawie zawartych w nim informacji jednoznacznie wskazano, że przekazywane informacje dotyczą lotniska wojskowego w Chojnie<sup>89</sup>.

Poszukiwania agenta zawężono do tej miejscowości i jej okolic. Objęły one szeroki krąg mieszkańców i ludzi związanych zawodowo z tym tere-

<sup>85</sup> *Ibidem*, t. 1, Plan operacyjnych czynności do sprawy „Bednarz”, 23 IX 1959 r., k. 20.

<sup>86</sup> *Ibidem*, k. 21.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> W odniesieniu do tych lokalizacji również opracowano plany przedsięwzięć operacyjnych. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy wykrycia autora listu, 29 IX 1959 r., k. 26–27.

<sup>89</sup> *Ibidem*, Ramowy plan przedsięwzięć operacyjnych, b.d., k. 36.

nem. W Biurze Dowodów Osobistych w Dębnie pięcioosobowa grupa pracowników operacyjnych przez 10 dni przejrzała 28 247 teczek osobowych i druczków meldunkowych<sup>90</sup>. Z tej liczby wyłoniono 21 próbek materiału porównawczego, który po analizie biegłego grafologa odrzucono. Wynik negatywny przyniosła również analiza kilkuset akt osobowych pracowników PKS, PKP, Szczecińskiej Żeglugi Przybrzeżnej, Rejonu Dróg Wodnych, Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa zatrudnionych w rejonie miasteczka. Przeprowadzono weryfikację akt byłej agentury z powiatu chojeńskiego, również pod kątem ponownego podjęcia z nią współpracy. Badano akta personalne pracowników pobliskich PGR-ów i stadniny koni w Bielinie. Założono również punkty kontroli korespondencji na pocztach w Chojnie i Dębnie. Obserwacją objęto wszystkich pracowników Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego wykonujących w tym okresie prace na terenie chojeńskiego lotniska. We współpracy z jednostką kontrwywiadu sowieckiego zarządzono tajną inwigilację Polaków wjeżdżających na teren jednostki. Nawiązano kontakt z WOP, oczekując przeprowadzenia kontroli akt operacyjnych prowadzonych przez tamtejszy Zwiad. Rozpoczęto również obserwację osób zamieszkujących w pobliżu lotniska<sup>91</sup>.

Na tym tle interesująco przedstawia się relacja zastępcy naczelnika Wydziału II KW MO w Szczecinie mjr. Kazimierza Tabora z lustracji okolic chojeńskiego lotniska. Ustalił on, że obserwacja bazy bynajmniej nie wymaga szczególnego wysiłku: „Lotnisko położone pomiędzy dwoma drogami w stronę Godkowa i Mętna, z obu najwyższych wzniesień tych dróg [...] jest tak dobrze widoczne, że można na mapie określić ilość i rozmieszczenie budynków koszarowych, hangarów, stacji namiarowych i nawigacji. Policzyć samoloty stojące przed hangarami itd.”<sup>92</sup>. Uwadze służb nie uszła również nadgraniczna specyfika powiatu. Analiza

<sup>90</sup> Na tej samej zasadzie przystąpiono do analizy teczek osobowych zgromadzonych w Biurze Dowodów Osobistych w Szczecinie. Do 31 października przeanalizowano 25 tys. teczek, z czego 83 wyłoniono do badań grafologicznych, które zakończyły się wynikiem negatywnym. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 3, Raport z przeprowadzonych czynności w sprawie agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Bednarz”, 31 X 1959 r., k. 4.

<sup>91</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 3, Raport z przeprowadzonych czynności w sprawie agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Bednarz”, 31 X 1959 r., k. 3–4.

<sup>92</sup> Major Kazimierz Tabor pisał także, że „podczas mojego pobytu na szosie przejeżdżał dwa razy milicjant na rowerze, a raz motocyklem, jednak mimo że siedziałem w rowie, czytałem gazetę – uwagi na to nie zwracał. Przejeżdżali też oficerowie WOP i żołnierze. Po obiedzie byłem na szosie prowadzącej do Mętna. Tam również dość długo kręciłem się to w jednym, to w drugim kierunku, lecz mimo że przejeżdżali milicjanci, WOP i żołnierze z lotniska – nikt moją obecnością nie interesował się”. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Notatka służbowa, 8 X 1959 r., k. 39; *ibidem*, Notatka informacyjna z przeprowadzonej analizy informacji z tajnopisu dotyczącego radzieckiego lotniska w Chojnie przy udziale płk. Timoszenko, 10 X 1959 r., k. 42–44.

meldunków wykazała, że w ostatnich latach 18 mieszkańców powiatu nielegalnie przekroczyło Odrę i nawiązało później kontakt korespondencyjny z członkami rodzin pozostawionych w powiecie<sup>93</sup>.

Tymczasem przechwycono trzeci list z berlińskim adresem skrzynki kontaktowej, który utwierdził SB w przekonaniu, że agenta należy szukać w Chojnie i okolicach. Nadano go 25 listopada 1959 r. z poczty w Witnicy, wioski położonej kilkanaście kilometrów od chojeńskiego lotniska. Widniejącym na kopercie nadawcą był „Bednarz S”.

W listopadzie 1959 r. do KW MO w Szczecinie skierowano z Warszawy kolejnego eksperta grafologa z poleceniem ponownego przeanalizowania zebranego materiału. Dodatkowo planowano pobranie próbek pisma od wszystkich pracowników chojeńskiego lotniska. Inwigilacji poddano również 26 mieszkańców powiatu, których w ostatnim czasie odwiedzali krewni lub znajomi z RFN, a także 15 osób utrzymujących kontakt z osobami, które odmówiły powrotu z Niemiec Zachodnich. Prowadzono również 22 tzw. zaczepki<sup>94</sup> wobec osób, które z uwagi na powiązania rodzinne lub zajęcia zawodowe mogły znaleźć się w zainteresowaniu służb wywiadowczych RFN<sup>95</sup>.

## Aresztowanie

Tak w zachowanych materiałach operacyjnych wyglądały działania SB zmierzające do zatrzymania autora tajnej korespondencji wywiadowczej. Brak tam jednak informacji kluczowej, a mianowicie przedstawienia okoliczności identyfikacji szpiega. Jeszcze w końcu października 1959 r. raportowano do Departamentu II MSW, że podjęte w tej sprawie działania nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, a ponieważ absorbowwały wysiłki wszystkich pracowników, to przyczyniły się do sparaliżowania działalności Grupy III Wydziału II szczecińskiego KW MO. Zapadła zatem decyzja o powierzeniu dalszych czynności jednemu funkcjonariuszowi i skoncentrowaniu się na działaniach agenturalno-operacyjnych<sup>96</sup>.

Dopiero na początku grudnia, jak lakonicznie stwierdzono, „na skutek wnikliwej analizy osób podejrzanych” postanowiono zainteresować się

<sup>93</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Ramowy plan rozpracowania i obserwacji elementu proniemieckiego i kontaktów osób zbiegłych do RFN, 20 X 1959 r., k. 63–64.

<sup>94</sup> Zaczepka – w żargonie funkcjonariuszy SB informacja lub materiał pozwalające na wszczęcie sprawy. Zob. Ł. Kamiński, *Lingua securitatis...*, s. 398.

<sup>95</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 3, Raport z przeprowadzonych czynności w sprawie agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Bednarz”, 31 X 1959 r., k. 4.

<sup>96</sup> *Ibidem*, k. 5.

mieszkańcem Chojny Alfonsem Grygierem<sup>97</sup>. Występował on co najmniej w kilku kategoriach sprawdzeń prowadzonych w toku całych poszukiwań. Wyjeżdżał bowiem do rodziny w RFN i NRD, zamieszkiwał w Chojnie w pobliżu sowieckiego lotniska (akta BDO, inwigilacja mieszkańców) i – jak się później okazało – był również informatorem SB<sup>98</sup>. I to właśnie analiza pobranej od niego 13 listopada 1959 r. próbki pisma doprowadziła do jego dekonspiracji. Nasuwają się zatem pytania: Czy podjęta z takim rozmachem akcja poszukiwania materiału porównawczego wraz ze zwiększeniem liczby podejrzanych nie straciła na jakości? Czy przez gęste sito nawet kilkukrotnie nie przepuszczono właściwej próbki?

Aresztowanie szpiega odbyło się przez tzw. tajne zdjęcie<sup>99</sup>. Grygiera zatrzymano nocą 17 grudnia 1959 r., kiedy wracał ze świniobicia w pobliskiej miejscowości, a następnie przewieziono do Dębna, gdzie go wstępnie przesłuchano. Już wtedy przyznał się do współpracy z zachodnioniemieckim wywiadem. Z KP MO zabrano go do Szczecina<sup>100</sup>, skąd 19 grudnia trafił do Biura Śledczego MSW w Warszawie<sup>101</sup>.

W celu zdobycia materiału dowodowego kolejnego dnia przeprowadzono skrupulatną rewizję w mieszkaniu Grygierów. Nieświadoma niczego Łucja Grygier otworzyła rankiem drzwi funkcjonariuszom SB. Jak wynika z relacji agentury, pozwolono jej wyprawić dzieci do szkoły, po czym przystąpiono do czynności. Bez wątplenia kobieta była zaskoczona sytuacją. Według doniesień jednego z informatorów miała stwierdzić: „Nie wierzę, żeby mój mąż był zdolny do prowadzenia szpiegostwa, ostatnio nie pracował, grosz do grosza nie sięgał, jak nigdy w naszym życiu nie przychodził do mnie po papierosy, tak teraz to czyni!”<sup>102</sup>. W kolejnych dniach przeszukano rodzinny dom Grygierów w Brwicach. Odnaleziono

<sup>97</sup> *Ibidem*, Plan realizacji sprawy agenturalnej krypt. „Bednarz”, 7 XII 1959 r., k. 57.

<sup>98</sup> Przykładowo, 10 XI 1959 r. Wydział II KW MO w Szczecinie zwrócił do KP MP w Dębnie teczki personalne prowadzonych tam TW, wśród nich również teczkę Alfonsa Grygiera. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Pismo, 10 XI 1959 r., k. 145.

<sup>99</sup> Tajne zdjęcie kogoś – tajne aresztowanie dokonywane w celach operacyjnych, np. zwerbowania lub operatywnego przesłuchania. Osoba „tajnie zdjęta” mogła następnie zostać potajemnie zwolniona lub oficjalnie aresztowana. Zob. Ł. Kamiński, *Lingua securitatis...*, s. 398. Na taką formę zatrzymania Grygiera zdecydowano się z dwóch powodów. Po pierwsze, jako były wieloletni TW poznał metody działań służb. Po drugie, ze względów operacyjnych jego zatrzymanie zamierzano jak najdłużej utrzymać w tajemnicy. Nie prowadzono również rozpracowania podejrzanego z uwagi na ograniczone możliwości jego inwigilacji. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Plan realizacji sprawy agenturalnej krypt. „Bednarz”, 7 XII 1959 r., k. 87–88.

<sup>100</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Plan aresztowania figuranta sprawy „Bednarz”, 17 XII 1959 r., k. 156–157.

<sup>101</sup> *Ibidem*, Meldunek specjalny, 19 XII 1959 r., k. 157–158.

<sup>102</sup> *Ibidem*, Agenturalne doniesienie, 18 XII 1959 r., k. 162.

w nim kalkę do sporządzania tajnopisów, ołówek do pisania meldunków, blok papieru listowego, na którym sporządzano meldunki, pięć zdjęć pornograficznych, znaczną ilość korespondencji w języku niemieckim i wykorzystany bilet kolejowy do Katowic<sup>103</sup>.

## Tajny Współpracownik ps. „Kalinowski”

Dokumentacja operacyjna sprawy przyniosła kolejne ważne informacje na temat Alfonsa Grygiera. Okazało się, że podjęcie współpracy z BND nie było bynajmniej jego pierwszą stycznością ze służbami specjalnymi<sup>104</sup>. Aktywne kontakty z mieszkającymi za granicą krewnymi i przede wszystkim znajomością mieszkających w powiecie autochtonów wpłynęły na zainteresowanie lokalnej bezpieki Grygierem<sup>105</sup>. W sierpniu 1954 r. został on zarejestrowany przez PUBP w Dębnie jako informator o ps. „Kalinowski”. Jego głównym zadaniem miała być kontrola tzw. elementu proniemieckiego. W 1957 r. aktualnie prowadzący go oficer pisał, że jest spokojny i małomówny, „w mowie zatracza język niemiecki, pisze tylko po niemiecku”<sup>106</sup>. Informacje przekazywane przez Grygiera miały być prawdziwe i obiektywne, co sprawdzano przez tzw. agencję równoległą, czyli innych informatorów działających w tym środowisku. Nie był on jednak wykorzystywany w żadnej sprawie obiektowej ani jego doniesienia nie zapoczątkowały takiego rozpracowania. Cieszył się dobrą opinią prowadzących go funkcjonariuszy, a na umówione spotkania miał przychodzić punktualnie, choć często je opuszczał, tłumacząc się dużą ilością pracy<sup>107</sup>.

W 1957 r. Grygier chciał odwiedzić mieszkającego w Hamburgu brata Konrada. Gdy ubiegał się o wydanie paszportu, poddano go ocenie, jako że był aktywnym informatorem SB<sup>108</sup>. W Wydziale II KW MO w Szczecinie

<sup>103</sup> *Ibidem*, Meldunek specjalny, 19 XII 1959 r., k. 157; *ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego, 10 III 1960 r., k. 76.

<sup>104</sup> Warto odnotować, że w dokumentacji sprawy karnej Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego brakuje informacji dotyczącej współpracy Alfonsa Grygiera z SB.

<sup>105</sup> Teczka personalna i teczka pracy informatora ps. „Kalinowski”, które zarchiwizowano w Wydziale „C” KW MO w Szczecinie pod sygn. 26214/I, zostały wybrakowane. Część tej dokumentacji w formie odpisów zachowała się w materiałach operacyjnych sprawy o krypt. „Bednarz”. Podstawą pozyskania Alfonsa Grygiera były tzw. materiały kompromitujące, tj. jego służba w niemieckim wojsku i niepotwierdzone informacje o kradzieży wędlin w chojeńskiej rzeźni. Zob. AIPN Sz, 0019/53, t. 1, Plan realizacji sprawy agenturalnej o krypt. „Bednarz”, 7 XII 1959 r., k. 85.

<sup>106</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Charakterystyka informatora ps. „Kalinowski”, 4 IV 1957 r., k. 185–187.

<sup>107</sup> *Ibidem*, k. 187.

<sup>108</sup> Zakres i sposób powierzania obywatelom wjeżdżającym do krajów zachodnich, w tym aktywnym TW, zadań wywiadowczych szczegółowo opisano w Wytycznych Depar-

opracowano „Raport dotyczący wytypowania informatora ps. Kalinowski na wykorzystanie w okresie czasowego pobytu w RFN”, nie przewidziano jednak powierzenia mu specjalnych zadań. W trakcie wyjazdu miał jedynie poczynić spostrzeżenia o charakterze ogólnym<sup>109</sup>.

Podczas trwania formalności związanych z wyjazdem do Grygiera dotarła informacja o nagłej śmierci ojca. W tej sytuacji władze wydały specjalną zgodę na opuszczenie przez niego kraju, tak by mógł uczestniczyć w pogrzebie. W NRD przebywał od 10 do 24 grudnia 1957 r. Po powrocie, podczas obowiązkowej rozmowy z oficerem prowadzącym, zrelekcjonował wyjazd. Przyznał się, że skorzystał z okazji i odwiedził brata Edmunda, który mieszkał w Berlinie Zachodnim<sup>110</sup>.

To właśnie tam zamierzał odbyć kolejną zagraniczną podróż, w związku z czym rozpoczął starania o wydanie paszportu w KW MO w Szczecinie. W październiku 1958 r. formalności załatwiono pozytywnie. Tym razem wyjazd informatora planowano wykorzystać operacyjnie. W piśmie z 8 października podano konkretne zadania, które zamierzano powierzyć Grygierowi. Miał m.in. zbadać nastawienie niemieckich władz, w tym policji, do obywateli polskich przyjeżdżających czasowo do RFN, przyjrzeć się formalnościom meldunkowym, a także osobom, które interesowały się jego pobylem w Berlinie. Dodatkowo polecono mu uzyskać informacje o działających tam polskich organizacjach politycznych. Według wytycznych Departamentu II skalę zadań przekazanych informatorom wyjeżdżającym za granicę należało uzależnić od „tego, kim jest dany tajny współpracownik, jak dalece jest on związany z aparatem i jakie zadania już wykonywał”<sup>111</sup>. W tym kontekście, już samo opracowanie z myślą o Grygierze takich wytycznych może świadczyć o potencjale, jaki w nim widziano. Nie był to jednak najwyższy stopień wtajemniczenia, gdyż na ewentualną propozycję współpracy z obcym wywiadem miał odpowiedzieć negatywnie, pozwolono mu natomiast przyjąć inne oferty, np. przewiezienia do kraju listu lub paczki<sup>112</sup>.

---

tamentu II MSW. Pisano tam: „Wyjeżdżających za granicę w sprawach prywatnych tajnych współpracowników należy w miarę możliwości wykorzystywać dla wykonania zadań służby bezpieczeństwa”. Zob. AIPN, 01243/38, t. 7, Wytyczne Departamentu II MSW w sprawie wykonywania niektórych zadań w zakresie indywidualnych – prywatnych wyjazdów obywateli PRL na czasowy pobyt do krajów kapitalistycznych, 31 VI 1958 r., k. 82–97.

<sup>109</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Raport dotyczący wytypowania informatora ps. Kalinowski na wykorzystanie go w okresie czasowego pobytu w RFN, 1 VIII 1957 r., k. 193–194.

<sup>110</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca informatora ps. „Kalinowski”, 1 XII 1959 r., k. 80.

<sup>111</sup> AIPN, 01243/38, t. 7, Wytyczne Departamentu II MSW w sprawie wykonywania zadań w zakresie indywidualnych – prywatnych wyjazdów obywateli PRL na czasowy pobyt do krajów kapitalistycznych, 31 VI 1958 r., k. 91.

<sup>112</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Raport, 8 X 1958 r., k. 196.

Nie wiadomo, czy Grygierowi ostatecznie przekazano powyższe instrukcje. Po tym, jak został zdemaskowany jako agent BND, stwierdzono, że „przed wyjazdem [...] był on raczej nastawiony ogólnie, rozmowę z nim przeprowadził pracownik Wydziału II”<sup>113</sup>. Skoro nie ograniczono się do rozmowy z oficerem prowadzącym, wysoce prawdopodobne jest, że Grygier był jednak zadaniowany. W każdym razie przed wyjazdem musiał odbyć tzw. rozmowę pouczająco-profilaktyczną, podczas której został poinstruowany co do obowiązków ciążyących na nim podczas pobytu za granicą<sup>114</sup>.

Wiadomo, że po powrocie z RFN jesienią 1958 r., a więc już jako agent BND, spotkał się z nowym oficerem prowadzącym por. Alfredem Jarą. Ten 8 grudnia 1958 r. zrelacjonował rozmowę z Grygierem w ramach „Agenturalnego doniesienia”, przesłanego następnie do Wydziału II KW MO w Szczecinie. Według tej notatki informator przebywał w Berlinie Zachodnim mniej więcej miesiąc. Z powodu przerwy weekendowej zameldował się w urzędzie dopiero po kilku dniach od przyjazdu, a pytany o wrażenia z pobytu, oświadczył, że często wychodził z bratem do kina i na zabawy, podczas których spotykał się z różnymi ludźmi. W rozmowach towarzyskich miał być indagowany o jakość życia jego i rodziny. W Berlinie spotkał się również z byłym pracodawcą, który miał zaproponować mu przejście zakładu masarskiego po jego przejściu na emeryturę. W konkluzji por. Jara stwierdził, że doniesienie informatora „ma charakter informacyjny i nie stanowi większej wartości operacyjnej”<sup>115</sup>, co oznaczało, że udało mu się uniknąć dekonspiracji.

Latem 1959 r. rozwiązano formalną współpracę z informatorem ps. „Kalinowski”. Uznano, że „nie odpowiada [on] obecnym kryteriom współpracy – nie tkwi w żadnym rozpracowaniu i nie posiada wartości operacyjnych”<sup>116</sup>. W notatce sporządzonej po zdemaskowaniu Grygiera jego ostatni oficer prowadzący napisał, że podczas pierwszego spotkania ten składał mu relacje z pobytu w Berlinie Zachodnim, i konkludował: „musiałem od informatora po prostu wyciągać [informacje], gdyż się

<sup>113</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca informatora ps. „Kalinowski”, 1 XII 1959 r., k. 80.

<sup>114</sup> AIPN, 01243/38, t. 7, Wytyczne do pracy agenturalno-operacyjnej po linii niemieckiej, b.d., k. 85–86. Według wytycznych każdy obywatel wyjeżdżający za granicę musiał być poinstruowany przez przeszkolonych pracowników BPZ. W szczególnych przypadkach, odnoszących się do osób, które z uwagi na charakter pracy, miejsce zamieszkania i posiadane znajomości mogły stanowić zainteresowania obcych wywiadów, rozmowy takie odbywały się z pracownikami Wydziału II.

<sup>115</sup> AIPN Sz, 009/53, t. 1, Agenturalne doniesienie dot. pobytu informatora w Berlinie Zachodnim, 8 XII 1958 r., k. 199.

<sup>116</sup> *Ibidem*, Postanowienie o przesłaniu teczki personalnej lub złożeniu jej do archiwum, 20 VII 1959 r., k. 195.

ograniczał do podania jakiegokolwiek”<sup>117</sup>. Choć formalnie współpracę rozwiązano, postanowiono nie zrywać z nim kontaktu i zarejestrowano go w kategorii kontaktu poufnego. Podczas poszukiwań materiału porównawczego 13 listopada 1959 r. na polecenie Wydziału II KW MO por. Alfred Jara odebrał od Grygiera napisane odręcznie doniesienie. Uzyskany w ten sposób materiał stał się podstawą do ostatecznej identyfikacji szpiega<sup>118</sup>.

Co ciekawe, przedstawiono wówczas zgoła inną ocenę jego współpracy z SB. Jak pisano: „Z materiałów znajdujących się w teczce roboczej wynika, że informator od samego początku odnosił się z niechęcią do współpracy”<sup>119</sup>. Podawał informacje ogólnie znane, które nie dały podstaw do założenia żadnej sprawy ani nie obciążały osób inwigilowanych. W teczce znajdowały się jedynie trzy informacje napisane przez niego, pozostałe zaś stanowiły notatki funkcjonariuszy<sup>120</sup>. Okazało się, że pozyskanie Grygiera miało charakter prewencyjny, a informator „trzymaany [był] na naszej łączności tylko dlatego, że ma on szereg znajomych i krewnych w RFN, jak również NRD”<sup>121</sup>.

## Proces i kara

Ponieważ w PRL oskarżeni o szpiegostwo cywile podlegali jurysdykcji sądów wojskowych, sprawa Alfonsa Grygiera trafiła na wokandę Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy. Przedstawiony oskarżonemu zarzut przekazywania informacji stanowiących tajemnicę państwową i czerpanie z tego tytułu korzyści majątkowych (art. 6 i 7 mkk) był zagrożony najwyższym wówczas wymiarem kary, tj. karą śmierci. Na wniosek Naczelnej Prokuratury Wojskowej proces, który odbył się 2 maja 1960 r., utajniono. Składowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia kpt. Jan Zborowski, który orzekał w asyście ławników kpt. Ryszarda Białowąsa i Eugeniusza Bema. Grygiera bronił przydzielony

<sup>117</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa w sprawie informatora, ps. „Kalinowski”, 1 XII 1959 r., k. 77.

<sup>118</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa w sprawie informatora o ps. „Kalinowski”, 1 XII 1959 r., k. 77–78.

<sup>119</sup> *Ibidem*, k. 77.

<sup>120</sup> *Ibidem*, Plan realizacji sprawy agenturalnej krypt. „Bednarz”, 7 XII 1959 r., k. 86.

<sup>121</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca informatora ps. „Kalinowski”, 1 XII 1959 r., k. 80–81. Wiadomo również, że funkcjonariuszy prowadzących informatora łączyły z nim kontakty wykraczające poza *stricte* „operacyjne”. Przykładowo, latem 1959 r. ppor. Czesław Rolirad kupił od Grygiera lekarstwa dla chorego syna, przysłane mu wcześniej z Berlina Zachodniego. Zob. AIPN Sz, 009/53, t. 1, Plan realizacji sprawy agenturalnej krypt. „Bednarz”, 7 XII 1959 r., k. 86.

mu z urzędu doświadczony obrońca wojskowy mec. Tadeusz Piziewicz<sup>122</sup>. Jedynym zeznającym w tym procesie był oskarżony, a głównymi dowodami – ekspertyzy grafologiczne. Dokumentację uzupełniono o opinię Zarządu I Sztabu Generalnego WP, z której wynikało, że przesyłane przez Grygiera informacje stanowiły tajemnicę państwową. Podczas składania wyjaśnień szczegółowo opisał on charakter kontaktów z pracownikami BND i zadania, jakie otrzymał, a także działania podjęte po powrocie do kraju. Jako główny i jedyny powód podjęcia współpracy z wywiadem zachodnoniemieckim podał pobudki materialne, a konkretnie obietnicę otrzymania samochodu osobowego. Choć nie wybrzmiało to w materiałach procesowych, to kwestia związków Grygiera i jego rodziny z niemieckością musiała zaistnieć podczas procesu, skoro zaprotokołowano pytanie obrońcy o jego poczucie przynależności narodowej. Grygier odpowiedział, że zarówno on, jak i jego żona zawsze czuli się Polakami<sup>123</sup>. We wnioskach kończących rozprawę prokurator żądał kary 10 lat więzienia, natomiast obrońca i jego mandant prosili o jej łagodny wymiar<sup>124</sup>. Trzy godziny później ogłoszono wyrok. Alfons Grygier został uznany za winnego szpiegostwa i skazany na łączną karę ośmiu lat więzienia z utratą praw publicznych na trzy lata, a także przepadek mienia. Jako okoliczność łagodzącą sąd uznał jego szczerze przyznanie się do winy i złożenie obszernych wyjaśnień. Początek odbywania kary ustalono na 17 grudnia 1959 r. Uwzględniono okres pobytu w areszcie<sup>125</sup>. Złożona przez adwokata skarga rewizyjna została przez NSW odrzucona<sup>126</sup>, wobec czego wyrok się uprawomocnił. Grygier przebywał w zakładach karnych w Bydgoszczy i Strzelcach Opolskich<sup>127</sup>. Mury więzienia opuścił 17 lutego 1966 r. na podstawie postanowienia o warunkowym zwolnieniu wydanego przez

<sup>122</sup> Tadeusz Piziewicz (1895–1996), prawnik, uczestnik walk w obronie Lwowa, oficer armii austriackiej, oficer zawodowy II RP, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Podczas II wojny światowej adwokat w Krakowie, po 1945 r. bydgoski sędzia i adwokat, pracownik, a następnie kierownik Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Zob. T. Piziewicz, A. Metelska, *Moja Polska odeszła: z dr. Tadeuszem Piziewiczem, adwokatem z Bydgoszczy, rozmawia Agnieszka Metelska*, „Palestra” 1995, t. 39, s. 76–77.

<sup>123</sup> AIPN By, 192/2470, Protokół rozprawy głównej przeciwko Alfonsowi Grygierowi, 2 V 1960 r., k. 131.

<sup>124</sup> *Ibidem*, k. 132.

<sup>125</sup> *Ibidem*, Wyrok w sprawie Alfonsa Grygiera, 2 V 1960 r., k. 133–136.

<sup>126</sup> *Ibidem*, Skarga rewizyjna, 8 V 1960, k. 140; *ibidem*, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego, 2 VII 1960 r., k. 152–153.

<sup>127</sup> Podczas odbywania wyroku Grygiera skierowano do pracy zarobkowej, nie ukarano go dyscyplinarnie. Co więcej, pozytywnie oceniano jego zachowanie i przestrzeganie dyscypliny więziennej. Utrzymywał sporadyczne kontakty z żoną i szwagierką. Zob. AIPN By, 192/2470, Opinia Zakładu Karnego w Strzelcach Opolskich, 12 V 1965 r., k. 178; *ibidem*, Opinia, 5 I 1966 r., k. 188.

Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego. Otrzymał dozór kuratora sądowego, a także nałożono na niego obowiązek wstrzymania się od wyjazdów do krajów kapitalistycznych<sup>128</sup>.

Po odzyskaniu wolności nie powrócił już do Chojny. Udał się do żony, która po konfiskacie ich dobytku przeniosła się wraz z dziećmi do rodzinnego Sycowa na Dolnym Śląsku. Wkrótce ponownie stał się obiektem zainteresowania SB. Wydział II KW MO w Kaliszu rozpoczął inwigilację byłego szpiega BND w ramach Sprawy Operacyjnego Rozpracowania o krypt. „Przybysz”. Badano, czy nie kontynuuje on wywiadowczej działalności i z kim utrzymuje kontakt. Sprawę zakończono w kwietniu 1976 r. z powodu niestwierdzenia „wrogiej działalności”<sup>129</sup>.

## Historia lubi się powtarzać

W materiałach Służby Bezpieczeństwa Alfons Grygier pojawił się ponownie na początku lat osiemdziesiątych XX w. Był już wtedy wdowcem<sup>130</sup>. W marcu 1981 r. w kaliskiej KW MO złożył wniosek o wydanie paszportu na wyjazd do RFN. Zapoznający się z tym dokumentem pracownik Biura Paszportowego przeczytał, że Grygier za granicę wyjeżdżał dotychczas tylko raz – w 1974 r. do NRD i że nie był wcześniej karany<sup>131</sup>. Co zaskakujące, zatwierdzony pozytywnie wniosek opatrzone adnotacją, że wnioskodawca do RFN wyjeżdża po raz pierwszy na zaproszenie siostry, a jego nazwisko nie widnieje w kartotekach<sup>132</sup>. Po powrocie z NRD Grygier jeszcze w tym samym roku wniósł kolejny wniosek o wydanie paszportu. Tym razem zamierzał wyjechać do mieszkającego w Hagen brata Edmunda<sup>133</sup>. Nie kuśił już losu. W lipcu 1982 r. udał się do RFN na pobyt czasowy, po czym odmówił powrotu do kraju<sup>134</sup>. Wiadomo, że w Hagen otrzymał od tamtejszych władz mieszkanie i zapewne zachodniemieckie obywatelstwo. Niespełna rok później, 23 kwietnia 1983 r., zginął tam w wypadku samochodowym<sup>135</sup>.

<sup>128</sup> AIPN By, 192/2470, Postanowienie o warunkowym zwolnieniu, 11 II 1966 r., k. 192–193.

<sup>129</sup> Sprawę Operacyjnego Rozpracowania o krypt. „Przybysz” zniszczono. Zob. AIPN, 2911/1, Karta E 14 dotycząca Alfonsa Grygiera z Kartoteki Ogólnoinformacyjnej MSW w Warszawie.

<sup>130</sup> W 1975 r. zmarł również jego najstarszy syn – Klaus Grygier.

<sup>131</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Ld), 537/31666, Wniosek paszportowy, 11 III 1981 r., k. 4–5. W dokumentacji akt sprawy karnej brak informacji o zatarciu skazania, które najwyraźniej zostało zlecone.

<sup>132</sup> AIPN Ld, 537/31666, Wniosek paszportowy, 11 III 1981 r., k. 6.

<sup>133</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>134</sup> AIPN Ld, 0043/649, Notatka służbowa, 13 I 1984 r., k. 25.

<sup>135</sup> *Ibidem*, Informacja o przesłaniu aktu, 6 IV 1984 r., k. 71.

Jego dzieci uzyskały pozwolenie na udział w pogrzebie. Córka Monika Cybulska wyjechała wówczas z mężem Stanisławem, po czym oboje odmówili powrotu do kraju. Natomiast syn Krzysztof przebywał za granicą do grudnia 1983 r., kiedy powrócił do Sycowa, gdzie pozostawił żonę i syna. Wywołało to niemałą konsternację polskich służb kontrwywiadowczych, gdyż z uzyskanych przez SB informacji agenturalnych wynikało, że przebywał w Wielkiej Brytanii, a także w jednym z obozów dla uchodźców na ternie Niemiec Zachodnich. Stamtąd 16 lutego 1984 r. Wydział II KW MO w Kaliszu objął go inwigilacją w ramach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia o krypt. „Budowa”. Uzasadnił swoje działania „powiązaniem Krzysztofa Grygiera z dyplomatami RFN i Wielkiej Brytanii”, dodatkowo „przeszłość jego rodziny przemawia za tym, że mógł on zostać zwerbowany przez służby specjalne RFN”<sup>136</sup>. W 1985 r. Krzysztof Grygier wyjechał w odwiedziny do siostry i tam pozostał. Dwa lata później dołączyli do niego żona i syn.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w., a więc w przededniu zmian ustrojowych w Polsce, rodzina Grygierów ostatecznie opuściła kraj. Był to dla nich wyjazd z odroczonym terminem wykonania, okupiony nie tylko pobytom Alfonsa Grygiera w więzieniu, lecz także towarzyszącym im od powrotu do kraju w 1946 r. poczuciem wyobcowania. Po zatrzymaniu męża Łucja Grygier pisała w pełnym gorczy piśmie do prokuratury: „Faktycznie jesteśmy bardzo pokrzywdzeni i prześladowani, gdyż w ogóle nie wiemy, do jakiego państwa należec mamy. W Polsce jesteśmy Niemcami, znów w Niemczech Polakami. Dzieci przychodzą z płaczem do domu ze szkoły, że ich przezywają Hitlerowcy [...]. Dzieci od małości są wychowywane w Polsce [...] i czują się Polakami”<sup>137</sup>. W powojennej rzeczywistości ludzi pozostających w takiej lub podobnej sytuacji musiały być tysiące. Poczucie alienacji towarzyszyło im nie tylko na poziomie lokalnych kontaktów społecznych, lecz także w relacji z władzami państwowymi.

Nie ulega wątpliwości, że ta grupa obywateli podlegała szczególnie- mu traktowaniu, także ze strony polskich i zachodnich służb specjalnych. Jak wynika z analizy opracowań resortowych MSW<sup>138</sup>, sprawa Alfonsa Grygiera była jedną z pierwszych wykrytych przez polski kontrwywiad w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w., a więc już po tym, jak BND zmodyfikowała swoje procedury werbunkowe. Casus Grygiera stał się

<sup>136</sup> *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Budowa”, 16 II 1984 r., k. 4.

<sup>137</sup> AIPN By, 192/4770, List Łucji Grygier do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 4 V 1960 r., k. 152–153.

<sup>138</sup> Brak aktualnych syntetycznych badań nad tą problematyką.

swego rodzaju poligonem doświadczalnym, który dostarczył sporej wiedzy przydatnej do namierzenia kolejnych agentów<sup>139</sup>.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy (AIPN By).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (AIPN Łd).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (AIPN Sz).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN).

### Opracowania

- Demografia i społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, red. E. Frątczak, Z. Strzelecki, Warszawa 1996.
- Jaracz A., *Żołnierze Armii Czerwonej a polska ludność autochtoniczna na Pomorzu Środkowym w 1945 roku* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956. Materiały z konferencji*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001.
- Kamiński Ł., *Lingua securitatis* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015.
- Kopyś T., *Początki wywiadu zachodnioniemieckiego oraz jego aktywność w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej w latach 1944–1989” 2011, nr 1 (8–9).
- Müller R.-D., *Reinhard Gehlen. Geheimdienstchef im Hintergrund der Bonner Republik Die Biografie*, Berlin 2018.
- Nitschke B., *Wyjazdy ludności rodzimej do obu państw niemieckich w latach 1950–1958* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997.
- Nowak E.K., *Za parawanem służb specjalnych Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1981.
- Olejnik L., *Ziemie Odzyskane w polityce narodowościowej państwa polskiego w latach 1945–1949* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997.
- Piotrowski P., *Służba Bezpieczeństwa w latach 1956–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006.
- Piziewicz T., Metelska A., *Moja Polska odeszła: Z dr. Tadeuszem Piziewiczem, adwokatem z Bydgoszczy, rozmawia Agnieszka Metelska*, „Palestra” 1995, t. 39.

<sup>139</sup> AIPN Sz, 761/14, R. Kilariski, Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena, Warszawa 1978, k. 332.

- Rosenbaum S., *Zagadnienie niemieckie [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. J. Syrynyk, Warszawa 2019, s. 59–79.
- Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- Słabig A., *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008.
- Stoła D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2012.
- Strauchold G., *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001.
- Strauchold G., *Niemcy czy Polacy? Tzw. autochtoni Ziemi Zachodnich i Północnych w myśli teoretycznej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Próby wypracowania skutecznej polityki integracyjnej [w:] Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016.
- Wolf T., *Die Entstehung des BND. Aufbau, Finanzierung, Kontrolle*, Berlin 2018.

#### Strona internetowa

- Kęsicka K., Jachowicz J., *Szpieg na Szpiegu*, „Magazyn”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 7 IV 1995 r., [http://www.niniwa22.cba.pl/prl\\_szpieg\\_na\\_szpiegu.htm](http://www.niniwa22.cba.pl/prl_szpieg_na_szpiegu.htm), dostęp 5 IV 2019 r.

**Streszczenie:** Głównym celem artykułu jest przedstawienie metod pracy stosowanych od połowy lat pięćdziesiątych XX w. przez Federalną Służbę Wywiadowczą (BND) wobec obywateli Polski Ludowej przebywających do RFN na podstawie legalnego pobytu czasowego. Analizę przeprowadzono na podstawie sprawy Alfonsa Grygiera, który jesienią 1958 r. został zwerbowany do współpracy wywiadowczej przez BND, gdy przebywał w odwiedzinach u brata mieszkającego w Berlinie Zachodnim. W tekście wykorzystano również opracowania sporządzone przez pracowników MSW, w których syntetycznie omawiano kwestię aktywności BND w stosunku do obywateli PRL. Autorka opisała wiele działań podjętych przez służby kontrwywiadu MSW w celu wykrycia i zatrzymania osoby przekazującej tajne meldunki wywiadowcze. Zwróciła także uwagę na szczególne położenie ludności autochtonicznej w kontekście interesowania się tą grupą polskich obywateli przez zachodnioniemieckie służby specjalne.

**Słowa kluczowe:** kontrwywiad, autochtoni, ludność rodzima, szpieg, werbunek, BND, RFN, Berlin Zachodni, Departament II MSW

**Magdalena Dźwiągł**, archiwista, historyk, absolwentka Wydziału Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, od 2007 r. pracownik IPN. Współredaktorka edycji źródeł: *Szczeciński Grudzień '70 w dokumen-*

tach Służby Bezpieczeństwa (Szczecin 2010), Franciszka Skwierczyńskiego „tajna kronika” szczecińskiej „Solidarności” w latach 1980–1982 (Szczecin–Warszawa 2020), tomu wspomnień *Mój sierpień ’80. Pomorze Zachodnie na drodze do wolności* (Szczecin 2015), oraz studiów *Piony śledcze aparatu bezpieczeństwa publicznego 1944–1990* (Szczecin–Warszawa 2017).

## “The Spy Next Door”. The Case of Alfons Grygier as an Example of Recruitment Efforts of the German Federal Intelligence Service Aimed at the Autochthonous Silesian Population (1958–1960)

**Abstract:** The main aim of this article is to present the working methods used until the mid-1950s by the German Federal Intelligence Service (BND) among citizens of Communist Poland staying in the Federal Republic of Germany under a temporary leave to remain. The analysis discusses the case of Alfons Grygier, recruited by the BND for intelligence collaboration in the autumn of 1958 after visiting his brother in West Berlin. The article is also based on reports by employees of the Ministry of Internal Affairs, containing a discussion of BND activities directed against Polish citizens. It describes the many activities undertaken by the counterintelligence services of the Ministry of Internal Affairs to identify and detain a person providing secret intelligence reports. Attention is also drawn to the unique situation of the autochthonous population in the context of the interest it attracted from the West German special services.

**Keywords:** counterintelligence, autochthonous population, Silesia, spy, recruitment, BND, Federal Republic of Germany, West Berlin, Department II of the Ministry of Internal Affairs

**Magdalena Dźwigał**, archivist, historian, graduate of the Faculty of History and International Relations, University of Szczecin. She has been working at the Institute of National Remembrance since 2007. Co-editor of primary sources: *Szczeciński Grudzień ’70 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa* (Szczecin 2010), Franciszka Skwierczyńskiego „tajna kronika” szczecińskiej „Solidarności” w latach 1980–1982 (Szczecin–Warszawa, 2020), a volume of memoirs *Mój sierpień ’80. Pomorze Zachodnie na drodze do wolności* (Szczecin, 2015), and studies in *Piony śledcze aparatu bezpieczeństwa publicznego 1944–1990* (Szczecin–Warszawa, 2017).